KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau I) nr. 5843.

PRZEDPŁATA: na miejscu (w ekspedycji) mies. 1.00 kwart. 3.00 mk.
w Poznaniu (z odnoszeniem do domu) „ 1.20 „ 3.50 „
na pocztach Rzeszy niemieckiej „ 1.20 „ 3.60 „
w Niemcz. i Austro-Węg. pod opaską „ 1.85 „ 5.50 „
zagranicą pod opaską „ 2.50 „ 7.50 „
na poczcie polowej „ 1.60 „ 4.80 „
Numer kosztuje 10 fen.

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie siedmiołamowej — 20 fenygów.
reklamy za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie czterołamowej — 40 fenygów.

Telefonu nr. 3524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63. Telefonu nr. 3524.

Nr. 175. Poznań, sobota dnia 4-go sierpnia 1917. Rok XII.

Poznań, dnia 3. sierpnia 1917.

Bez sentymentu.

Pisaliśmy wczoraj o tem i sądzimy, że w chwili obecnej, kiedy rokowania o utworzenie rządu polskiego przygotowują nową sytuację w Królestwie, nie można tego dosyć podkreślić, iż w kształtowaniu stosunków niemiecko-polskich na tle aktu 5. listopada trzeba się po jednej i po drugiej stronie wystrzegać wszelkich sentymentów. Sympatje i skłonności uczuciowe są bez wątpienia w życiu narodów bardzo cennym czynnikiem łączącym, ale stworzyć ich się sztucznie nie da i tam gdzie na nich budować nie można, lepiej odrazu sprawę całą przekazać chłodnemu rozsądkowi niż puszczać się na fale zwodniczych iluzji. Rozsądek zwykle ciaśniejsze zakreśli ramy, bliższe i skromniejsze wyznaczy cele, ale też o wiele pewniej poręczy powodzenie i uchroni od rozczarowania.

W społeczeństwie niemieckiem — trzeba to stwierdzić otwarcie — uczuć polonofilskich poza wyjątkowemi zupełnie objawami nie ma. Nowoczesna orjentacja duszy zbiorowej niemieckiej poszła w kierunku, który odmienny jest od światopoglądu polskiego. Imperjalizm bismarckowski w polityce, militaryzm, pojęty jako pierwsza siła kraju, industrjalizm, oparty na olbrzymiej pracy schematyczno - organizacyjnej i jego strona odwrotna socjalizm — oto główne przejawy ducha społecznego nowoczesnych Niemiec, od których ku polakom i ich ideałom dróg bezpośrednich nie ma. Nie ma skutkiem tego i sympatji a częstokroć nawet zrozumienia w społeczeństwie niemieckiem dla sprawy polskiej i wszelkie próby sztucznego wzniecenia ich, czynione tu i owdzie ze strony polskiej nie mogą mieć powodzenia. Oczywista rzecz, że z powodu takiego stanowiska niemców nie możemy mieć do nich żadnych pretensji. Chodzi tu o stany psychiczne narodu, na które się mnóstwo przyczyn złożyło — pomijając już zupełnie tak stosunkowo drugorzędne objawy jak obrabianie opinji niemieckiej w sensie wrogim dla polaków przez systematyczną propagandę hakatystyczną. Twierdzimy, że to są symptomaty drugorzędne, gdyż agitacja hakatystów nie byłaby nigdy znalazła takiego rezonansu, gdyby nie był grunt przygotowany przez ów ogólny kierunek duchowości niemieckiej, który staraliśmy się scharakteryzować powyżej. Tu dopiero lata długie mogą sprowadzić zmiany w kierunkach myśli i odczuć zbiorowych.

Po stronie polskiej również oczywiście nie ma danych po temu, aby wytworzyć się mógł podkład uczuciowy dla polityki germanofilskiej. Te same przyczyny, które scharakteryzowaliśmy po stronie niemieckiej jako oddalające myśl i uczucie niemców od sprawy polskiej, oddziałują naturalnie także negatywnie na usposobienie polaków. To zaś, co u niemców nazwaliśmy raczej kwestją drugorzędną — hakatyzm i jego wyraz praktyczny w polityce wschodniokresowej — dotykało najrdzenniejszych uczuć samozachowawczych polskich i musiało wpłynąć głęboko na odnoszenie się społeczeństwa polskiego do niemców.

W tym stanie rzeczy także akt 5. listopada nie mógł wywołać zmiany zasadniczej. Był on wprawdzie pojęty w duchu ustępstwa dla polaków (podyktowanego oczywiście interesem niemieckim), ale to ustępstwo, mierzone miarą pełnego ideału polskiego musiało się wydać narodowi polskiemu skromnem i cząstkowem tylko wypełnieniem jego pragnień. Dla patrzącego trzeźwo umysłu wypływał stąd wniosek, że akt 5. listopada może być wprawdzie instrumentem przydatnym do aktualnego uregulowania stosunków w Królestwie w myśl interesów, podyktowanych sytuacją wojenną tak niemcom jak polakom, natomiast żadną miarą nie może służyć za podstawę całkowitej przemiany stosunków polsko-niemieckich, za podwalinę wieczystego „braterstwa broni“ polaków i niemców. Wprowadzenie tego pierwiastka uczuciowego w ocenę aktu listopadowego i budowanie na nim pretensji do polaków, które w warunkach realnych nie znajdywały wewnętrznego uzasadnienia, wywołało właśnie tę zagmatwaną sytuację, z której koniecznie wybrnąć należy.

Gdy odrzucimy precz wszelkie pierwiastki sentymentu i trzeźwo spojrzymy w oczy rzeczywistemu układowi stosunków, wówczas przedstawi nam się taka sytuacja: Niemcy w własnym swym interesie muszą dążyć do uniezależnienia Królestwa. Aneksja tego kraju jest, jak sami niemcy przyznają, niemożliwą. Podział Królestwa byłby takiem zaprzeczeniem tych prawd, którym wojna do zwycięstwa pomogła, że również przedstawiałby krok nader ryzykowny. Oddanie wreszcie Królestwa Rosji, którem lubią grozić niektórzy publicyści niemieccy „niewdzięcznym polakom“ doprowadziłoby tylko do stworzenia mniej lub więcej niezależnej Polski przy boku Rosji z orjentacją antyniemiecką. I to rozwiązanie nie może się niemcom podobać. Z punktu widzenia niemieckiego zatem program 5. listopada jest jedynie racjonalny i możliwy.

Dla polaków, jak już powiedzieliśmy, nie tworzy on pełni rozwiązania życzeń i aspiracji narodu. Ale może on być pojęty jako krok naprzód w rozwoju stosunków polskich i może poręczyć zgodny i pokojowy stosunek współżycia społeczeństwa i władz okupacyjnych na terenie Królestwa. Jeżeli dojdzie do skutku projektowana obecnie organizacja rządu polskiego w Warszawie, który znajdzie poparcie większości społeczeństwa, to można liczyć na ustalenie spokoju i równowagi wewnętrznej, które leży w interesie i niemców i polaków, a które przy obecnych ciężkich warunkach Królestwa nie jest zaprawdę czynem małej wagi. Im dalej się posunie budowa państwa polskiego podczas wojny, tem korzystniejsze będą widoki ukształtowania stosunków polsko-niemieckich w przyszłości. Nie żądamy zapału dla sprawy polskiej od niemców, niechaj i niemcy nie żądają entuzjazmu w Królestwie dla siebie i niechaj nie skarżą się, że polacy „bić się nie chcą“. Narazie jest jeszcze pełno pracy codziennej do załatwienia, a tymczasowość położenia wojennego nie bardzo nadaje się dla uroczystych przysiąg wzajemnych. Chwilowo najpilniejszą sprawą jest przeciwdziałanie uczuciom negatywnym, na których tle szerzą się prądy niebezpieczne i niepożądane w Królestwie. I pamiętajmy na przysłowie francuskie: Qui trop embrasse, mal étreint.

Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 2. VIII. wiecz. (WTB.) We Flandrji wobec deszczu zmieniająca się gwałtowna walka ogniowa. Na wschodzie sukcesy bojowe nad Prutem i Seretem oraz w dolinach Suczawy, Mołdawy i Bystrzycy.

Odznaczenie Hindenburga.

Berlin, 2. VIII. (WTB.) J. C. M. cesarz wystosował do marszałka Hindenburga następujący telegram: Jest mojem serdecznem życzeniem wyrazić Panu, Kochany mój marszałku, pod koniec trzeciego roku tej najpotężniejszej z wszystkich wojen, w której Pan dzięki świetnej sztuce wojennej bezustannie stawiał czoło przewadze nieprzyjaciół i torował wojskom naszym drogę do zwycięstwa, od nowa moją nigdy nie ustającą podziękę cesarską, nadając Panu niniejszem krzyż i gwiazdę wielkich komturów mego orderu domu Hohenzollernów z mieczami. Odznaki orderowe przesłane zostaną Panu wprost.

(podp.) Wilhelm I. R.

Ku pamięci pierwszego posiedzenia wojennego Parlamentu.

Berlin, 2. VIII. Z inicjatywy marszałka Parlamentu dr. Kaempfa odbędzie się w sobotę 4. sierpnia o godz. pół do 9. wieczorem w kuluarach Parlamentu uroczystość jako w rocznicę pamiętnego pierwszego posiedzenia z 4. sierpnia 1914. Oprócz marszałka zabiorą głos przedstawiciele kilku warstw zawodowych.

Komunikat austryjacki.

Wiedeń, 2. VIII. (WTB.) Grupa armji marszałka polnego Mackensena: Niema szczególniejszych wydarzeń.

Grupa armji generał - pułkownika Józefa: Nieprzyjaciel kilkakrotnie atakował zaciekle po obu stronach doliny Casinu. Wojska nasze zwyciężyły w kontrataku i w kilkugodzinnej walce na białą broń. Dywizje rosyjsko - rumuńskie zmuszono do powrotu w pozycje własne z ciężkiemi stratami.

Armja gen. pułkownika Koevessa zyskała wśród walk na terenie. Wzgórza na wschód od Dragoiessa przy kącie trzech mocarstw i okolica na północ od Kimpolungu są w naszych rękach.

Front marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Siły gen. pułk. v. Boehm - Ermolliego posuwają się bezpośrednio na południe od Dniestru ku granicy rosyjskiej. Kąt przy ujściu Prutu został po największej części oczyszczony z nieprzyjaciela.

Włoska i bałkańska widownia wojny: Nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 1. VIII. (WTB.) Front zachodni: Oddziały nieprzyjacielskie, które na północ od Husiatyna przeszły były na wschodni brzeg Zbrucza, zajęły dwa rowy nasze, zostały jednakże znowu odrzucone po zaciętej walce na bagnety. Z powodu ataku nieprzyjacielskiego opróżniły wojska nasze Zaleszczyki. Na południe od Dniestru podjął nieprzyjaciel na froncie Zaleszczyki ofenzywę. Zaatakował on pozycje nasze i po szeregu zaciętych walk, w których pozycje nasze kilkakrotnie zmieniały właściciela, udało mu się wypędzić wojska nasze w okolicy Doroszowiec i Zastawny oraz pod Wereszczenką i Groszepami.

Front rumuński: Ataki nieprzyjacielskie na północ od drogi Valeputna-Kimpolung zostały odparte. Tylko na południe od drogi udało się wyprzeć nieco linje nasze. W odległości 10 wiorst na północo-zachód od Soweje wzięły wojska rumuńskie po walce rozbudowane nieprzyjacielskie punkty oparcia na prawym brzegu Putny w okolicy Poyan.

Lotnictwo: Na południe od Rygi zestrzeliliśmy ogniem działowym latawiec nieprzyjacielski. Niemiecka eskadra lotnicza rzucała bomby na dworce w Zeilewce, Stołstach i Zamarychu. Wojskowe biuro prasowe posiada informacje, że obecna ofenzywa niemiecka podjęta została z powodu dokładnych wiadomości, jakie posiadał sztab generalny niemiecki o stanie armji rosyjskiej. Hindenburg przyrzekł podobno cesarzowi Wilhelmowi, że w ciągu 2 miesięcy armja będzie niezdolna do walki.

Korniłow naczelnym wodzem.

Petersburg, 1. VIII. (WTB.) Gen. Brusiłow podał się do dymisji. Gen. Korniłów został zamianowany naczelnym wodzem armji rosyjskiej.

Gdzie zatrzyma się armja rosyjska?

(WAT.) Nad kwestją, gdzie zatrzyma się cofająca się armja rosyjska, zastanawiają się w petersburskiej „Rjeczy“. Korespondent wojennej gazety tej stwierdza przedewszystkiem, iż armja rosyjska nie będzie już w żadnym razie w stanie zatrzymać się na granicy galicyjskiej i bukowińskiej. O ile zaś armja rosyjska cofnie się na terytorjum ukraińskie, to zachodzi poważna obawa, że ukraińcy nie będą armji tej w dalszym ciągu wspierali, przeciwnie będą pracowali przeciwko niej, będą przeciwdziałali jej poszczególnym operacjom. W tem widzą „Moskows. Wjedom.“ największe niebezpieczeństwo dla naczelnego dowództwa rosyjskiego.

Głosy prasy francuskiej o mowie kanclerza.

Berno, 1. VIII. (WTB.) Prasa francuska ogłasza wreszcie oświadczenia kanclerza i hr. Czernina. Równocześnie pojawia się odpowiedź Ribota w Izbie. »Journal des Debats« pisze: Michaelis nigdy nie zdoła przekonać, usiłując odpierać oskarżenia co do odpowiedzialności za wojnę, i wtenczas nie, gdyby w polityce mocarstwa, które stać się miało główną ofiarą ataku z r. 1914., usiłował podsunąć ślad żądzy zaborczej.

»Temps« pisze: Kanclerz podejmuje ofenzywę dyplomatyczna przeciw rzekomemu imperjalizmowi Francji ażeby zamydlić oczy demokracji rosyjskiej co do ofenzywy militarnej Niemiec na wschodzie. Będziemy w dalszym ciągu pociągać Niemcy do odpowiedzialności za przygotowaną przez nie wojnę, którą dziś umyślnie prowadzą dalej.

»Journal« pisze: Kanclerz chciał najpierw wzbudzić niezaufanie z powodu poufności obrad w Parlamencie francuskim, następnie siać nieporozumienie we Francji. Głównie pragnął on wzbudzić u rosjan mniemanie, że rząd rosyjski przewleka wojnę celem zaspokojenia imperjalistycznych dążeń Francji.

»Petit Parisien« pisze: Kanclerz atakuje, by się lepiej bronić. Sprawcy wojny mieszkają w Berlinie i w Wiedniu.

»Liberte« wywodzi: Francja nikogo nie chce ujarzmiać. Chce ona jedynie mieć gwarancje przeciw ponowieniu ataku, nic ponadto.

Komunikat angielski.

Londyn, 2. VIII. (WTB.) Padało cały dzień. Za pomocą skutecznej operacji miejscowej na nowym naszym froncie bojowym posunęliśmy linję naszą nad drogą z Zillebeke do Zandvoorde. Na lewem skrzydle naszego ataku koalicjanci nasi na wschodnim brzegu kanału Izery dalszy zdobyli teren. Noca znaczne siły nieprzyjacielskie podejmowały gwałtowne kontrataki na nowe pozycje nasze na wschód i północo-wschód od Ypern między Westhoek i St. Julien. Wojska nasze opierały się skutecznie kilkakrotnym nieprzyjacielskim próbom wypędzenia nas z ważnej pozycji na wysoko położonym terenie, który wczoraj zajęliśmy byli w tej okolicy. Lecz pod naporem ataków nieprzyjacielskich i po zaciętej walce zmuszeni zostaliśmy wycofać nasze wojska wysunięte ze wsi St. Julien. Szczególnie zacięcie walczono o posiadanie wsi Westhoek, której zachodni kraniec trzymają obecnie wojska nasze. Dziś po południu zaatakował nieprzyjaciel znowu nad torem kolejowym Ypern-Boulers. Podczas drugiej próby ataku zdołał nieprzyjaciel wtargnąć na wązkim froncie do naszych pozycji wysuniętych. Walka jeszcze się toczy.

Liczba jeńców, ujętych wczoraj przez wojska angielskie, przekracza, o ile dotąd wiadomo, 5 tys., między nimi 95 oficerów. Oprócz tego zdobyto kilka dział i pewną liczbę karabinów maszynowych i moździerzy z rowów, lecz dokładne liczby nie mogą być stwierdzone.

Wczoraj pozostawały latawce nasze w stałym kontakcie z naszą postępującą piechotą, chociaż niepogoda prawie uniemożliwiała latanie. Atakowano też skutecznie za pomocą bomb i karabinów maszynowych lotniska nieprzyjacielskie, transporty i piechotę. Nieliczne latawce nieprzyjacielskie, usiłujące latać, zostały zaatakowane i w liczbie 6 zestrzelone; z naszych aparatów nie wróciły 3.

Liczba ujętych w lipcu jeńców niemieckich wynosi 4039, w tem 88 oficerów. Liczba ta obejmuje jeńców, ujętych podczas wczorajszych operacji i którzy do godz. 6. wieczora odstawieni zostali do punktu zbornego. Zdobyte przybory obejmują 8 dział polowych, 53 karabiny maszynowe i 32 moździerze z rowów.

Wybuch w fabryce amunicji.

Londyn, 1. VIII. (WTB.) Urzędowo donoszą, że w południowej Walji nastąpił w zakładzie dla wyrobu amunicji wybuch, który uszkodził urządzenia. 6 osób poniosło śmierć, 3 są ranne.

Komunikat włoski.

Rzym, 2. VIII. (WTB.) Sprawozdanie czwartkowe: W ciągu dnia wczorajszego nieprzyjaciel rozwijał znaczniejszą działalność. Usiłował on zaskoczyć jeden z naszych oddziałów wywiadowczych i zaatakował kilkakrotnie pozycje nasze. Na froncie julijskim ogień był bardziej ożywiony.

Ustalenie warunków pokoju między Ameryką i koalicją.

Berlin, 2. VIII. Według »Voss. Ztg.« donoszą do »Exchange Telegraph'u« z Waszyngtonu, że w kołach politycznych słychać, iż między gabinetem w Waszyngtonie a rządami koalicyjnemi podpisany został układ co do warunków pokoju. Rząd amerykański postanowił przed pokonaniem Niemiec nie rozpoczynać dyskusji nad celami wojennemi.

Nowe pożyczki amerykańskie dla Anglji i Francji.

Waszyngton, 2. VIII. (WTB.) Rząd amerykański udzielił Anglji i Francji nowych pożyczek w wysokości 181 i 160 mil. dolarów dla pokrycia zakupów ich w Ameryce.

Mianowanie 25 000 amerykańskich oficerów.

Rotterdam, 3. VIII. Departament wojenny podaje do publicznej wiadomości, iż liczba kandydatów wojskowych, którzy ukończyli przygotowawcze szkoły wojskowe w Stanach Zjednoczonych wynosi przeszło 25 000 W dniu 15. sierpnia nastąpi nominacja ich na oficerów.

Rozumie się, że nominacja ta nie usunie jeszcze trudności wystawienia armji o jakiej myślą Stany Zjednoczone.

Ponowny nacisk koalicji na Grecję.

(WAT.) W pewnej części prasy francuskiej zwracają uwagę, że koalicja zmuszoną jest obecnie do wywarcia ponownego nacisku na Grecję w celu przyspieszenia przez tę ostatnią przygotowań wojennych. Zarówno tak we Francji, jak i w Anglji panuje od pewnego czasu znaczne zniecierpliwienie z powodu powolnego uzbrajania się Grecji. Również z Rosji nadchodzą wiadomości, świadczące, iż Grecja powinna, o ile wogóle ma być uważaną jako realna sojuszniczka koalicji, wystąpić w najbliższym już czasie militarnie.

Sprawa parowca norweskiego Thorunn.

Berlin, 2. VIII. Układy niemieckiego rządu z rządem norweskim w sprawie norweskiego parowca Thorunn zostały ukończone. Chodziło o stwierdzenie, czy parowiec Thorunn został zajęty przez niemiecką łódź podwodną w obrębie trzymilowej granicy morskiej, czy poza jej obrębem. Według pojęć norweskich został on zajęty w obrębie trzymilowej granicy morskiej, według zapatrywań niemieckich poza obrębem. Parowiec wspomniany na zlecenie rządu norweskiego wiózł siano dla Norwegji północnej. O tem zleceniu nie wie-

dział ani komendant niemieckiej łodzi podwodnej, ani komendanci norweskich łodzi torpedowych. Ponieważ załoga parowca Thorunn zarządzeniom niemieckich sił morskich stawiała opór, przeto niemiecki sąd morski zatwierdził konfiskatę. Rząd niemiecki atoli wobec stanu rzeczy stwierdzonego mocą układów wzmiankowanych, postanowił statek zabrany zwrócić.

Sprawa konferencji socjalistycznej przed Parlamentem angielskim.

Londyn, 1. VIII. (WTB.) W Izbie gmin wniósł Duncannon o odroczenie, celem zaprotestowania przeciw temu, że gabinet wojenny pozwolił Hendersonowi udać się z Ramsayem Macdonaldem do Paryża dla wzięcia udziału w konferencji socjalistycznej. Henderson oświadczył następnie, że udał się do Paryża na skutek zaproszenia zjednoczonych socjalistów francuskich, po pierwsze ażeby uzupełnić układy koalicji co do konferencji socjalistycznej, a powtóre, by zbadać zaproszenie na międzynarodową konferencję socjalistyczną w Sztokholmie, które wyszło od wydziału holendersko-skandynawskiego i poparte zostało przez wydział rosyjskiej Rady robotników i żołnierzy. Gdy Macdonald przez wydział wykonawczy partji robotniczej zamianowany został członkiem wydziału dla konferencji, uważał on — Henderson — za konieczne iść razem z Macdonaldem, by go utrzymać na właściwej drodze. Izba oświadczenie to przyjęła z wielką wesołością. Henderson mówił dalej, że uważa konferencję międzynarodową za niezbędną i zdecydował się dla tego pracować nad tem, by konferencja ta stała się ciałem jedynie doradczem i nie zdołała skrępować wojujących za pomocą głosu neutralnych. Byłoby to połączone z korzyścią dla Anglji, gdyby stanowisko jej wytłumaczono Rosji, gdzie częstokroć mylne o niem panują wyobrażenia, tak samo jak i niemieckiej mniejszości socjalistycznej. Stanowiska swego w sprawie wojny mówca nie zmienił i powodował się, jadąc do Paryża, jedynie interesem kraju.

Po mowie Hendersona zawezwał Mark Sykes Lloyda Georgea do złożenia oświadczenia, że rząd nie igra pokojem. Gdyby wrażenie to się ustaliło, zachwiałoby się całe królestwo. Lloyd George odpowiedział: Rząd sam w niczem nie zmienił zamiaru swego co do jedynie możliwych warunków pokoju, zgodnych z honorem i bezpieczeństwem Anglji. Nie zamierzamy z pewnością brać udziału w konferencji, jak wzmiankowana, ani za pomocą przedstawicieli, ani przez udział członka rządu. Mówię dalej bez wahania, że nie pozwolimy żadnej konferencji partyjnej decydować o warunkach pokoju albo je dyktować. Warunki pokoju muszą podlegać odpowiedzialności odnośnego rządu. Co się tyczy stanowiska Hendersona, znajdowałem się właśnie w Paryżu, kiedy rozpatrywano sprawę tę i kiedy on i partja robotnicza powzięli swe uchwały. Nie byliśmy w Paryżu dla rozpatrywania warunków pokoju, lecz najlepszych metod dla skutecznego dalszego prowadzenia wojny, i mamy zamiar prowadzić dalsze obrady konferencji w najbliższych dniach w Londynie. Lloyd George wyraził się o dwoistości stanowiska Hendersona jako członka rządu i przywódcy robotników. Przytem równoważą się korzyści i szkody, Henderson zawsze spółdziałał konsekwentnie przy wszystkich zarządzeniach dla dalszego prowadzenia wojny. Na tem polega korzyść, wynikająca ze stosunku jego do zorganizowanych robotników. Kilku posłów sądzi, że stosunek ten jest niefortunny, lecz Izba musi wziąć pod rozwagę, byłoby pożądanem, by od tego odstąpiono. Rząd również rozpatrzy kwestję tę i zapyta też o radę ministrów francuskich, znajdujących się w tem samem położeniu. Lloyd George mówił dalej: Nie wątpiłem nigdy w sprawę koalicji i jestem przekonanym, że Rosja wróci do sił. Mężowie obranego rządu rosyjskiego pragną zorganizować siłę Rosji, by walczyć z Niemcami, lecz mają do czynienia z trudnościami prawie niepokonalnemi. Należy brać względ na Rosję, ażeby nie popierać zgubnych wpływów, działających w Rosji przeciw sprawie koalicji. Należy dać Rosji sposobność przyjścia do sił. Lloyd George zawezwał następnie Izbę, by zachowała jedność na zewnątrz. On Anglji koaljanci bardziej są zależni niż od jakiegokolwiek innego państwa. Jeżeli poczniemy się dzielić i rozdwajać i jednego kolegę cennego po drugim pchać będziemy w objęcia tych, którzy walczą dla celów pacyfistycznych, musze istotnie zwątpić w nasze zwycięstwo.

Roterdam, 2. VIII. (WTB.) „N. Rott. Courant" donosi z Londynu: Henderson zakomunikował w Izbie gmin, że zebranie w Paryżu, w którem brał udział zmieniło datę konferencji międzynarodowej w Sztokholmie, ażeby umożliwić przedstawicielom robotników amerykańskich udział w konferencji.

Pod znakiem rewolucji w Rosji.

Tereszczenko za dalszą walką.

Petersburg, 1. VIII. (WTB.) Pet. Ag. Tel. Minister spraw zagranicznych Tereszczenko wystosował do rosyjskich przedstawicieli dyplomatycznych u rządów koalicyjnych telegram, który opiewa m. i.: Zbrodnicza propaganda żywiołów bez poczucia odpowiedzialności, któremi posługiwali się agienci nieprzyjaciela, wywołała rewoltę w Petersburgu. Równocześnie część wojsk na froncie, obrobiona przez tę samą propagandę, zapomniała o swych obowiązkach względem ojczyzny i ułatwiła wrogowi przedarcie się przez nasz front.

Rewolta została stłumiona, sprawców jej oddano pod sąd. Poczyniono wszelkie konieczne zarządzenia celem przywrócenia bitności armji. Rosja żadnym trudnościom nie pozwoli powstrzymać się od swego nieodwołalnego postanowienia i prowadzić będzie dalej wojnę aż do ostatecznego tryumfu głoszonych przez rewolucję rosyjską zasad. Wiemy, że od wyniku tej walki zawisła nasza wolność i wolność całego rodu ludzkiego. Nowe doświadczenie może jedynie jeszcze bardziej utwierdzić naród rosyjski w zamiarze poświęcenia wszystkich swych sił i całego mienia swego dobru ojczyzny. Jesteśmy przekonani, że odwrót wojsk naszych będzie tylko przejściowym i że dokończą zwycięsko wielkiego dzieła, dla którego dobyły oręża.

Trudności gabinetowe.

Roterdam, 2. VIII. (WTB.) Według „Nieuwe Rott. Courant" donosi „Daily Telegraph" z Petersburga pod datą 31.: Kierenskij wrócił wczoraj z głównej kwatery. Sądząc po pismach dzisiejszych, widoki porozumienia w kwestji gabinetowej nie są beznadziejne. Kadeci żądają m. i., że decyzja co do reformy agrarnej i formy rządu musi być odłożona. Natomiast postanowił wczoraj wydział wykonawczy Rady żołnierzy i chłopów, że nowy rząd koalicyjny natychmiast przystąpić winien do reformy agrarnej. Uchwała wydziału wykonawczego Rady robotników i żołnierzy mówi dalej, że skoro utworzy się rząd koalicyjny, ten bronić powinien do ostateczności programu pokoju światowego bez aneksji i odszkodowań na podstawie prawa ludów do rozporządzania sobą.

Kwestja agrarna w Rosji.

Petersburg, 2. VIII. (WTB.) Pet. Ag. Tel.: Nowy minister spraw wewnętrznych Ceretelli wystosował do wszystkich komisarzy rządowych na prowincji telegram, wzywający ich do energicznego przeciwstawienia się wszelkiemu rozwiązaniu kwestji agrarnej przez chłopów aż do zejścia się zgromadzenia konstytucyjnego.

Gien. gubernator Finlandji Stachowicz powrócił do Helsingforsu i podjął na nowo swą działalność. — Gwałtowny pożar zniszczył część miasta Yulty na Krymie.

Kandydaci na ministra wojny w Rosji.

Sztokholm, 3. VIII. Minister Kierenski udał się, jak wiadomo, na front i odbył w głównej kwaterze rosyjskiej przy współudziale Brussiłowa, kilku wyższych dowódców i komisarzy armji oraz przywołanych na naradę byłego gieneralissimusa Aleksiejewa, Ruskiego i b. ministra wojny, konferencję wojenną. Obrady dotyczyły nietylko ogólnej sytuacji wojennej lecz przyszłego wielkiego zgromadzenia w Moskwie oraz reorganizacji obecnego gabinetu. Według doniesienia „Birżewije Wiedomosti" chodziło też głównie o nominację nowego ministra wojny. Jako głównych kandydatów na to stanowisko wymieniono gienerała Kornilowa i admirała Kolczaka.

Uroczysty pogrzeb zabitych kozaków.

Sztokholm, 3. VIII. W dniu 29. lipca odbył się w Petersburgu uroczysty pogrzeb kozaków, którzy ponieśli śmierć podczas ostatnich rozruchów ulicznych.

W orszaku pogrzebowym zauważono Kiereńskiego, członków Rządu Tymczasowego, członków ciała dyplomatycznego, licznych delegatów załogi petersburskiej oraz wielu organizacji oraz posłów do Dumy rosyjskiej. Na trumnach złożono wieńce ze wspaniałemi wstęgami.

Obrządków religijnych dokonał archiepiskop przy asyście licznego duchowieństwa w katedrze św. Izaka, skąd trumny wynieśli członkowie Tymczasowego Rządu na karawany. Przed wyruszeniem orszaku wygłosił Kiereńskij do zgromadzonych tłumów płomienną mowę.

Sprzeczne wiadomości o aresztowaniu Lenina.

Sztokholm, 2. VIII. „Daily Telegraph" podał wiadomość o aresztowaniu w Finlandji przywódcy ruchu antyrządowego w Rosji, Lenina. Według wersji innej, podanej przez „Birżewije Wiedomosti" opuścił Lenin Petersburg i przybył na pokładzie statku rewolucyjnych marynarzy do Kronsztadtu. Stamtąd udał się przez granicę finlandzką do Sztokholmu, skąd zamierza wyjechać do Niemiec.

Usiłowania rekonstrukcji w Austrji.

(WAT.) Według ostatnich doniesień nie udało się dotąd co prawda zapewnić ostateczne utworzenie w Austrji nowego gabinetu koalicyjnego, lecz istnieje pewna nadzieja, że tak się stanie. Nacjonaliści niemieccy zostali już zasadniczo pozyskani, również socjalni demokraci, zaś opór chrześcijańs. socjalistów zdaje się być natury więcej formalnej niźli zasadniczej. Co dotyczy rusinów i słowian południowych, to wśród nich daje zauważyć się znaczna skłonność do wstąpienia do większości rządowej. Decydujące posiedzenie Koła Polsk. w sprawie tej odbędzie się w sobotę. Czesi oświadczyli się przeciwko udziałowi w nowym gabinecie.

Z powyższą wiadomością agiencji Wat. zbiega się poniższa informacja „Wied. Kurjera Polskiego", powtórzona przez „Nową Reformę":

„W niemieckich kołach poselskich twierdzą, że prezydent ministrów Dr. Seidler nie będzie się starał o pozyskanie Koła Polskiego dla planowanej przez siebie większości, ponieważ w niedalekim czasie utworzy większość z niemieckich narodowców, chrześcijańsko-socjalnych, południowych słowian, ukraińców i Unio Latina, tudzież pewnych osób z innych grup, z wykluczeniem Koła Polskiego i czechów."

Krakowski „Czas" wreszcie przynosi wiadomość, że „w Wiedniu miała się wyłonić znowu niefortunna i wysoce niebezpieczna myśl powołania pięciu ministrów-rodaków." „Czas" przestrzega wobec tego Koło Polskie, aby miało się na baczności i nie pozwoliło się wciągnąć na drogę operacji przeciwrządowej.

Powyższe informacje podajemy z obowiązku dziennikarskiego na odpowiedzialność przytoczonych źródeł.

Wiadomości polityczne.

Odznaczenie kanclerza.

Wiedeń, 2. VIII. (WTB.) Cesarz Karol nadał kanclerzowi Dr. Michaelisowi wielki krzyż orderu św. Stefana i wręczył mu osobiście order z okazji dzisiejszej audjencji.

Powrót kanclerza do Berlina.

Wiedeń, 2. VIII. (WTB.) Wczoraj odbyła się u ambasadora niemieckiego, hr. Wedla, kolacja, w której wzięli udział kanclerz Dr. Michaelis z panami swej świty, dyrektor Deutelmoser i członkowie ambasady. Oprócz tego zaproszono m. i.: ministra spraw zagranicznych hr. Czernina, szefa sztabu gien. v. Arz i c. i k. ambasadora w Berlinie, księcia Hohenlohego. O godz. 9. min. 40 wyjechał kanclerz do Berlina.

Rokowania prusko-bawarskie.

Monachjum, 2. VIII. (WTB.) Szef pruskiego urzędu wojennego gien. porucznik Gröner bawił przez dwa dni w Monachjum, celem wejścia w osobisty kontakt z rządem bawarskim. Na naradzie w dniu 1. sierpnia w ministerstwie spraw zagranicznych, w której brali udział odnośni ministrowie, rozpatrywano szczegółowo obecne położenie gospodarki wojennej i zarządzenia, jakie poczynić należy w najbliższej przyszłości. Osięgnięto przy tem całkowitą zgodność co do tego, że interesy i prawa Bawarji uwzględnione być mają w całej pełni, mianowicie zaspokojone zostaną w najbliższym czasie zapotrzebowania Bawarji pod względem węgla dla użytku domowego i rolnictwa.

Ze świata.

Zbrodnia czy nieszczęście?

Berlin, 2. VIII. Pisma poranne donoszą, że dwaj chłopcy, których zwłoki znaleziono w wagonie bagażowym na dworcu Berlin-Rummelsburg nazywają się Remendanz i Kress z Sachsenhausen pod Frankfurtem nad Menem, i od kilku dni rodzicom swym zaginęli.

Składki i pokwitowania.

— * **Na bezdomnych złożono w Adm. naszej w dalszym ciągu:** W. N. 5 mk. Stanisław Porawski 50 mk. C. W. zamiast kwiatów imien. dla p. Brylowej 2 mk. Irena Wojciechowska 1 mk. H. G. 5 mk. Władysław Łakomy z Babek 10 mk. Walenty Bartkowiak z Daszewic 10 mk. W. S. 10 mk. K. 5 mk. Razem z poprzednio kwit. mk. 223 262,00.

— * **Na Głodnych zebrano w Adm. naszej w dalsz. ciągu:** J. P. 3 mk. Zamiast wieńca na trumnę śp. Janiny Eichstaedt Jakubowscy z Wrześni 10 mk. Zebr. przez L. Sokołowskiego między żołnierzami w lazarecie w Sierakowie na głodnych w Król. mk. 31. Hanke Wrocław 2 mk. Zebr. na obchodzie 50-letniego jubileuszu nauczycielstwa p. E. Sebla w Owińskach 32 mk. Konstancja Materna 10 mk. B. M. 10 mk. Filja Zjedn. Zaw. Polsk. z Mikulczyc czysty zysk z przedstawienia amatorsk. dnia 15. lipca mk. 113. Wagnerowski Berlin 10 mk. — Razem z poprzednio kwit. mk. 35 751,32.

— * **Na Radę główną i opiek w Warszawie złożono w Adm. naszej w dalszym ciągu:** Sokół z św. Łazarza 46,20 mk. Razem złożono u nas mk. 421.

— * **Na kościół pamiątkowy na Wildzie złożono w Adm. naszej w dalszym ciągu:** Kolekanki zamiast mszy św. za duszę poległego śp. Tomasza Podeszwy 8,50 mk. — Razem z poprzednio kwitowanemi mk. 62,50.

Z DNIA.

W jeden wszyscy życia tok
Mamy dziś utkwiony wzrok, —
Główny więc zabiegów sens,
Skąd tu zdobyć chleba kęs.

Główna rozmów naszych treść,
Gdzie najtaniej można zjeść,

I rozmyślań głównych szlak,
Jak zażegnać perek brak — — —

Lach.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 3-go sierpnia 1917.

Kalendarz Dziś: † św Szczepana Letosława
Jutro: Dominika, Eufroniusza B. Ostromira bł.

Wschód słońca	Dziś:	4,23	zachód:	7,47
	Jutro:	4,25	„	7,46
Wschód księżyca:	Dziś:	7,42	„	4,31
	Jutro:	8,2	„	6,3

— * **Na Bezdomnych do dyspozycji Komitetu dla Bezdomnych przy Radzie Narodowej przyjmują ofiary redakcje pism polskich, Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu i Biuro Rady Narodowej Poznań — Wilhelmowska 1.**

OSOBISTE.

— * **Pogrzeb śp. Ludwika Fromma,** pozasłużbowego tłumacza sądowego, odbędzie się w niedzielę z zakładu św. Józefa o godzinie 4½ a nie o 5½, jak mylnie podano w wczorajszym ogłoszeniu.

— * Śp. Zygmunt Scheffs adwokat z Król. Huty poległ na wojnie w 41 roku życia. Zmarły był bratem znanego w naszych kołach bankowych p. M. Scheffsa z Inowrocławia. Był gorącym patryjotą polskim, co wystarczyło, że aresztowano go na początku wojny, jak tylu innych wybitniejszych polaków na Śląsku pod zarzutem „szpiegostwa". R. i. p.

— † Śp. Mieczysław Jakimowicz. 26. bm. zmarł w Zakopanem Mieczysław Jakimowicz. Nazwisko jego wybiło się przed kilku laty w sztuce polskiej, gdy przyszła wieść, że młody artysta jako laureat Salonu paryskiego wszedł z dziełami swemi w poczet artystów, którzy przyozdabiają muzeum luksemburskie. Pierwotne jego utwory sepją uderzały śmiałością rysunku i oryginalnością ujęcia. Gdy zakazano mu wszelkiej pracy fizycznej, oddał się malowaniu minjatur, z których kilka zdobi jeszcze wystawę w Zakopanem, a które wkrótce będą unikatami. Rozwinął w nich własny styl i dużą subtelność. Był siostrzeńcem powieściopisarza Wł. Reymonta.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— * **Teatr Polski w Ogrodzie Potockiego w Poznaniu.**

W sobotę po raz trzeci „Swaty", świetna komedja Gogola, która tak ogromny sukces odniosła na pierwszych dwuch przedstawieniach.

W niedzielę wieczorem po raz czwarty „Swaty".

W niedzielę po południu „Szalony pomysł", krotochwila ze śpiewami i tańcami W. Bobowskiego z p. Stroińską w roli Fifi, której pierwszy popis na scenie naszej spotkał się z powszechnem uznaniem.

Początek przedstawień o godz. 7 i pół.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza plac Wilhelmowski 3. od godz. 8—12. i od 3—5.

— * **Ze sceny.** Teatr nasz wystawił wczoraj farsę „Szalony pomysł", pełną w rzeczy samej tak szalonych pomysłów scenicznych, że zajmować się nią nad miarę niema powodu. Zanotować jednak wypada fakt, że w farsie tej debjutowała „znana w tutejszych kołach i ceniona śpiewaczka", jak głosiła zapowiedź, zapraszająca na widowisko. Ponieważ debjutantka pragnie widocznie pozostać publiczności poznańskiej nieznaną, nie mamy powodu uchylać rąbka „tajemnicy", otulającej jej postać.

Panna „Fifi" posiada niewątpliwie cenne zalety sceniczne, które należałoby oczywiście rozwinąć i pogłębić rzetelną pracą. Głos jej jest świeży, miły, odznacza się obszerną skalą, w wysokich tonach jest dźwięczny i czysty, lecz dość silny w salonie, rozpływa się gdzieś między kulisami.

Znalazł się zupełnie w swojem środowisku p. Kopczyński. Reszta osób występujących dała kreacje różne od miernych począwszy w dół aż pod zwykły poziom kwalifikacji sceny amatorskiej. J. S.

— * **Koncert w Urbanowie.** Towarzystwo śpiewu „Halka" urządza w niedzielę, 5. sierpnia, koncert w Urbanowie. Program: Koncert wojskowej orkiestry. Część wokalna pod kierownictwem dyr. p. K. Pendowskiego. Część I (początek o godz. 5). Chór mieszany: a) Cichy domku — St. Moniuszko-Bartkiewicz. b) Wiosna — St. Witwicki. Chór męski: a) Powitanie — P. Maszyński. b) Niechaj drzemią róże — F. Nowowiejski. Część pieśni — P. Maszyński. Chór żeński: a) Żegluga — A. Dvorak. b) Polskie dziewczę (z tow. ork.) — O. M. Żukowski. Chór męski: „Swaty" (z tow. ork.) — K. Dembiński. Chór mieszany: Wyjątki z kantaty mitologicznej „Milda" — St. Moniszko. a) Chór wiejski. b) Modlitwa bojowa (z tow. ork.). Na zakończenie śpiew ogólny. Gdy towarzyskie o premje. Strzelanie do tarczy. Kulanie w kręgle. Gra w rybę. Bieg z jajkami. Poczta japońska. Sprzedaż kwiatków. Początek koncertu o godz. pół do 4. Wstęp do ogrodu 50 fen. Dzieci w towarzystwie osób starszych mają wstęp wojny.

— * **Sprzedaż gęsi.** Na Jeżycach przy wieży wodociągowej można za okazaniem czerwonej karty legitymacyjnej nabyć gęsi chudych z Królestwa p o19 mk. za sztukę. Więcej niż 2 gęsi nie wolno nabywać.

— * **Zgłaszanie surowców do produkcji papieru.** Dnia 1. sierpnia ogłoszono obwieszczenie, dotyczące spisu zapasów surowców potrzebnych do produkcji papieru. Według obwieszczenia należy zgłosić zapasy surowców (Holzschliff, Sulfitzelstoff, Strohzellstoff) i starego papieru, o ile osięgły przepisaną ilość, na urzędowych formularzach do urzędu dla materjałów tkackich (Webstoff-Meldeamt) w oddziale wojennym dla surowców w pruskiem ministerstwie wojny (Berlin SW. 48 Verl. Heldemannstr. 10). Pierwsze zgłoszenie zapasów istniejących 1. sierpnia ma nastąpić do 10. sierpnia. Należy prowadzić księgę zapasową przedmiotów, których zapasy trzeba zgłaszać. Obwieszczenie, zawierające bliższe przepisy o zgłaszaniu pomienionych zapasów, można przeczytać w lantraturach, magistratach i w biurach policyjnych.

— * **Podwyższenie racji chleba w podróży.** Od 17. sierpnia podwyższa się dotychczasową rację 200 gr. chleba dziennie na głowę w podróży na 250 gr. Odtąd więc zamiast dotychczasowych 4 znaczków podróżnych na chleb wręczać będzie się 5 znaczków.

— * (b) **Zatrucia grzybami mnożą się obecnie** w Niemczech w zastraszający sposób. Świeżo donoszą o nowym takim wypadku zatrucia po spożyciu grzybów, który wydarzył się w Berghaltern we Westfalji. Zachorowała tam po spożyciu grzybów uzbieranych przez dzieci cała rodzina, składająca się ośmiu głów, górnika Mauermanna. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, zmarło 6 dzieci we wieku od 3 do 13 lat. Stan zdrowia ojca jest groźny, matce zaś nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

KRONIKA PROWINCJONALNA.

— * **Owińska. (Złoty jubileusz.)** W środę 1. bm. obchodził 50-lecie działalności nauczycielskiej p. Sebel, jeden z najstarszych nauczycieli polaków w Księstwie. Po ukończeniu kursu trzyletniego w dawniejszem seminarjum nauczycielskiem w Poznaniu uzyskał pierwszą posadę w Baranowie pod Kępnem. Po pięcioletniej pracy przeniósł się do Owińsk, gdzie z górą prawie 45 lat kształci obecnie już trzecie pokolenie, a prawie wszyscy katolicy w Owińskach jego są uczniami. — Działalność jego wychowawcza jest widoczna pod każdym względem. Kochany i szanowany jest przez wszystkich, a dowodem tego środowa uroczystość.

Na intencję Jubilata ks. proboszcz odprawił mszę św., po której odśpiewano „Te deum laudamus". — Po nabożeństwie odprowadzono Jubilata do mieszkania w szkole, gdzie od starszych i dziatwy szkólnej serdeczne odbierał życzenia. W ciągu dnia przychodzili i odchodzili koledzy, przyjaciele i znajomi z blizka i dalszej okolicy, aby tak zacnemu i wielce zasłużonemu koledze i przyjacielowi szczere złożyć życzenia. — Nadto nadeszło jeszcze 56 telegramów i listów z życzeniami czerstwego zdrowia i sił do dalszej choć trudnej pracy.

Zasługi jubilata uznał także ks. arcybiskup, przesyłając list z uznaniem i życzeniami oraz błogosławieństwo arcypasterskie. Ze strony władz, które na podobne uroczystości wysyłają reprezentanta, nikt nie przybył; piśmienne życzenia przesłał radca szkolny, osobiście przybył dozór szkolny z patronem szkoły p. Treskowem, składając życzenia i podarek.

Tak schodził ten pamiętny dzień wesoło wśród miłych wspomnień z przeszłości i zakończył się wspaniałą wieczerzą, podczas której ks. proboszcz bardzo piękny wzniósł toast na cześć Jubilata i żony jego. Przy uczcie nie zapomniano o głodnych naszych braciach w Królestwie.

Blizko do północy bawiono się przy świetle księżyca śpiewem, muzyką i wesołą pogadanką, a przy pożegnaniu jeszcze raz życzono Jubilatowi, aby się doczekał dyjamentowego jubileuszu.

— * **Żabikowo.** (Zebranie) publiczne dla robotników Żabikowa i najbliższej okolicy odbędzie się w niedzielę 5. sierpnia o godz. 4. po poł. w lokalu p. Chmieleckiego w Żabikowie. Z powodu bardzo ważnych spraw tyczących robotników upraszamy o liczne przybycie. Zarząd Z. Z. P.

— * **Gniezno.** Dla robotników wszelkich zawodów odbędzie się publiczne zebranie w niedzielę 12. sierpnia po poł. o godz. 2. w żłóbku przy ul. Bydgoskiej. Przemawiać będą mówcy z Poznania w sprawie bardzo ważnej dla robotników. Zarząd miejscowy Z. Z. P.

— * (b) **Strzelno.** (Kradzież zboża z pola.) Na polu należącem do posiedziciela Wiedemeyera wymłócili złodzieje skoszone żyto, które, około 8—10 centnarów, zabrali ze sobą.

— * (b) **Śmigiel.** (Nieszczęśliwy wypadek.) Robotnik Jędrzejczak w Czaczu zwoził z pola zboże do stodoły. Jeden z napełnionych wozów nagle się przewrócił i pogrzebał J. pod sobą. Wskutek odniesionych ciężkich wewnętrznych okaleczeń, zmarł Jędrzejczak następnego dnia.

— * (sw.) **Miastko.** (Wykopaliska.) Przy pracach wiertniczych natrafiono w pobliżu Kremerbruch na większe cmentarzysko z czasów zamierzchłych. Również na polu pod Waldowem odkryto groby starożytne, które zawierały bardzo ładne urny, napełnione popiołem, resztkami kości i pierścieniami.

— * (sw.) **Moraga.** (Większej kradzieży) dokonano w mleczarni Lerbsa w Nickelshagen. Złodzieje ukradli sądek, w którym znajdowało się 200 funtów masła, kilka węborków, wielki zapas smalcu wieprzowego wraz ze skrzeczkami, 3 wielkie bohenki sera, 15 funtów wieprzowiny, papier itd. Za wyśledzenie złodziei wyznaczono 100 marek nagrody.

— * (sw.) **Iława.** (Handel ziemią.) Tysiąc morgowy majątek Dietrichstein pod Iławą, należący do „Landwirtschaftliche Grosshandelsgesellschaft" w Gdańsku, kupił Karol Schmelzer ze Sopotu za pół miljona mk. Jestto już szósta większa posiadłość, która w ostatnim czasie w powiecie suskim zmieniła właściciela.

— * **Berlin.** (Cafe Victoria zamknięte.) Urząd wojenny dla zwalczania lichwy występuje bardzo ostro. Nie skończyło się na zamknięciu Hillera, bo oto zamknięto 5 wielkich przedsiębiorstw, należących do „Cafe und Hotelbetriebsgesellschaft". Są to: Victoria Cafe, Linden Restaurant, Victoria Diele, Weingrosshandlung Victoria i Richards Diele, którym do 9. bm. wolno jeszcze sprzedawać zapasy, ale już niczego zakupywać. Potem lokale będą zamknięte. — „Victoria Cafe" przy narożniku ul. Fryderykowskiej i „Unter den Linden" było od lat środowiskiem życia wielkomiejskiego. Siedząc przy oknie można było obserwować fale tłumu wielkomiejskiego, tłoczącego się u wylotu ul. Fryderykowskiej.

— * **Berlin.** (Zakaz wycieczek po żywność.) Wiadomą jest rzeczą, że ludność Berlina, (ale też wogóle miast wielkich) urządza wycieczki na wieś po żywność. Obecnie położy kres wycieczkom tym rozkaz naczelnej komendy na Marchję brandenburską, który opiewa, jak poniżej:

„W ostatnich tygodniach ludność miejska w coraz większej mierze wyjeżdżała sama na wieś, by tam zakupować żywność bezpośrednio od wytwórców i przywozić ją z sobą do domu. Sprzeciwia się to istniejącym przepisom, które zakazują sprzedaży i wywozu takich artykułów spożywczych z okręgów wiejskich. Postępowanie wbrew tym przepisom zagraża porządnemu uchwyceniu i podziałowi artykułów spożywczych i wskutek tego ogólnemu zaopatrzeniu w żywność ludności miejskiej. Nie wolno jest jednostkom przez wyjazd w celach zakupu zdobywać sobie korzyści w stosunku do swych współobywateli". Odezwa kończy się oświadczeniem, że władze dostały polecenie, by pilnie przestrzegały wykonania nowych rozporządzeń, które wydano w tej sprawie, a które głoszą, że nie wolno sprzedawać ani zakupywać artykułów spożywczych jak: zboża, mąki, chleba, kaszy, roślin strączkowych, kartofli, mięsa (także szynki i kiełbasy), słoniny, mleka, masła, jaj bez piśmiennego pozwolenia kompetentnego dla danego powiatu lantrata.

W razie podarowania małych ilości może poświadczenie takie wystawić sołtys.

Artykuły spożywcze nabyte wbrew tym przepisom podlegają wraz z opakowaniem konfiskacie. Policjanci, żardarmi i policyjne siły pomocnicze mają prawo rewidować w tym celu perony, pakunki, wagony kolejowe i znajdujących się tam pasażerów. Wykroczenia będą karane na podstawie § 9 b. prawa o stanie oblężenia.

Rozporządzenie powyższe zacznie obowiązywać od 4. sierpnia 1917 r.

KRONIKA SĄDOWA.

— * (sw.) **Lichwa żywnościowa.** Kupcowa Ida Leistner w Gdańsku kupiła dnia 9. czerwca br. 75 centnarów krupów po 55 mk. za centnar i sprzedała je jeszcze tego samego dnia po 73 mk. za centnar. Ogólny zysk wynosił 1362 mk., z których jednakże oskarżona musiała dać pośrednikowi Bernerowi 673 mk. Sąd skazał Leistnerową na 500 marek grzywny. Prokurator wniósł o 5000 marek.

— * (sw.) Za porzucenie pracy bez wypowiedzenia skazał sąd w Olsztynie robotnika Badera na kwartał więzienia i robotnika Stefana Robaka na trzy dni więzienia, robotnika Falkowskiego na 80 marek grzywny względnie 20 dni więzienia i służącą Matyldę Cyross na 60 marek grzywny względnie 20 dni więzienia.

— * (sw.) **Niegodziwa macocha.** Robotnica Walerja Rogazińska z Oranji odpowiadała przed sądem ławniczym w Gdańsku za maltretowanie swych pasierbów we wieku 4. i 5. lat. Macocha biła w nocy dzieci tak nielitościwie, że sąsiedzi słyszeli krzyk i zbudzeni zostali ze snu. Dzieci miały na całem ciele sińce, a i oczy były silnie opuchnięte. Policjant stwierdził u dzieci rany na plecach, rękach i nogach. Macocha, której mąż jest w polu, uniewinniała się tem, że dzieci były nieporządne. Skazano ją na trzy tygodnie więzienia.

Z DALSZYCH STRON.

— * **Spaleni żywcem.** W miasteczku Nowej Odesie w pobliżu Mikołajewa ludność w straszliwy sposób ukarała bandę złodziei i koniokradów. Schwyciwszy 12 uczestników szajki w tem 3 kobiety, tłum bił ich tak, że część zabito, resztę ogłuszono, następnie oblano ich naftą i smołą i spalono. Zawezwany z Mikołajewa oddział milicji nadciągnął w chwili, gdy w męczarniach konali już pobici złodzieje. Znaczna część tłumu była pijana.

— * **Austryjackie banknoty 50-koronowe** z datą 2. stycznia 1902, ulegną wycofaniu z obiegu w czasie do 31. lipca 1919 roku.

— * **Lenin w Galicji.** Jak dzienniki donoszą, znany maksymalista rosyjski Lenin, mieszkał w roku 1914 w Krakowie, a w chwili wybuchu wojny w Poroninie pod Zakopanem i tutaj został jako podejrzany obcokrajowiec aresztowany. Po pewnym czasie uwolniono go jednakże, poczem uzyskał prawo wyjazdu do Szwajcarji, skąd po wybuchu wojny powrócił do Rosji.

— * **Klęska gradu na Śląsku.** Jak donosi „Dziennik Cieszyński", we czwartek przeszła przez Nawsie, Milików, Koszarzyska gwałtowna burza, połączona z gradem, wielkości grochu. Grad wyrządził wielkie szkody. Miejscami owies jest zupełnie zniszczony.

— * **Nowa międzynarodowa fundacja naukowa.** Dzienniki niemieckie donoszą o nowej fundacji międzynarodowej dla nauki i sztuki, której fundatorem jest norwegczyk, Konrad Mohr. Siedlisko znajduje się w Krystjanji, dotacja miljon koron. Odsetki od miljona, przeznaczonego na fudację, udzielane będą ludziom, poświęcającym się literaturze, sztuce i nauce. Stypendja te obracane będą na koszty podróży naukowych za granicę, a rozdzielane są na pięć kategorji: dla pisarzy i osób zajmujących się studjami literackiemi, dla artystów dramatycznych, udających się na studja za granicę; dla malarzy i rzeźbiarzy, udających się w podróż w tym samym celu; dla dziennikarzy; nakoniec dla osób, pragnących się poświęcić specjalnym studjom tak naukowym, jak praktycznym z dziedziny socjalizmu.

Corocznie dla każdej z tych grup przypadają stypendja, które stypendjum oznacza się w sumie 4—5 tysięcy koron norweskich. — Zasady fundacji, podobnie, jak fundacja Nobla, nie kładą żadnych ograniczeń co do narodowości lub wyznania stypendystów. Tak więc fundacja posiada charakter zupełnie międzynarodowy.

Rady na czasie.

— **Do owocu nie używać garnków cynkowanych.** Wskutek sekwestru garnków aluminjowych i miedzianych używa się obecnie często naczyń pocynkowanych z blachy stalowej. Garnki takie do gotowania owocu zupełnie się nie nadają, gdyż kwasy rozluźniają ocynkowanie. Cynk jest trucizną, więc oczywiście owocem w garnkach ocynkowanych gotowanym można się otruć. Pozatem wskutek rozluźnienia cynku owoc traci nieraz zupełnie na smaku i trzeba go wyrzucić. Do gotowania owocu należy używać garnków emaljowanych.

— **Syrop z marchwi.** Utrzeć na tarce dużą ilość marchwi surowej, oskrobanej, sok z niej wycisnąć przez prasę lub sito, potem pozostawić go na misce kamiennej przez całą noc, aby się sklarował — zlać ostrożnie w rondel mosiężny lub emaljowany cały i, mieszając łyżką drewnianą, gotować na wolnym ogniu przez 15—20 minut, aż się zrobi brunatny, gęsty syrop, podobny do miodu ciemnego. Syrop z marchwi jest smaczny i zdrowy, przytem tańszy niż cukier i miód — a wyborny do smarowania chleba. Przechowywać należy go w komiennych lub szklanych naczyniach. (b)

SKRZYNKA DO LISTÓW.

— W. P. J. Pal. w H.: Dziękujemy za list. Sprawę oddaliśmy kompetentnej instancji.

— P. Ksawery Trynkiewicz: List Pana doręczyliśmy gdzie należy. (K.)

— P. Bol. Zajszczak: Do legjonów obecnie wstępować nie można. Zresztą wyjazd do kraju jest bardzo utrudniony. (K.)

Na tle obrad w Warszawie.

Opinja polityczna Warszawy zajęta jest bardzo intensywnie ostatniemi naradami delegatów rządów wiedeńskiego i niemieckiego z przedstawicielami polskimi. Podaliśmy już komunikat »Deutsche Warschauer Ztg.« o tych obradach, w którym powiedziano, że delegaci niemieccy i austro - węgierscy doszli do zupełnej zgodności zapatrywań i że spodziewać się należy dalszego ważnego kroku w zakresie budowy państwa polskiego. Szczegóły uchwał trzymane są jeszcze w tajemnicy i prawdopodobnie dopiero wtedy będzie można sobie wytworzyć dokładny obraz przyszłego rządu polskiego, gdy uchwały warszawskie, otrzymają sankcję rządów państw okupacyjnych. Według niektórych dzienników decyzja już zapaść miała na konferencji hr. Czernina z kanclerzem Michaelisem, który z pierwszą wizytą pojechał do Wiednia i stamtąd wyruszył już wczoraj z powrotem do Berlina.

Przedmiot obrad warszawskich stanowiła, jak wiadomo, kwestja, jak zadośćuczynić uchwałom Rady Stanu z 3. lipca, oraz sprawa wojska polskiego. Istnieją dwa zapatrywania na spełnienie życzeń polskich, co do których nie wiadomo jeszcze, które zwyciężą. Jedno idzie po linji żądań polskich, domagających się jak najszerszego rozbudowania władz państwowych polskich Inne zapatrywania chciałyby urzeczywistnić t. zw. mały program ustępstw częściowych. Podobno gen. gubernator Beseler popiera szybką budowę państwa polskiego. Natomiast opozycja wychodzi od „kreischefów", którzy zjechali się do Warszawy ze stosami dokumentów i memorjałów, w których wskazują na rzekome niebezpieczeństwa, połączone z oddaniem rządów w ręce polaków. Podsekretarz stanu Lewald pozostaje, jak mówią, pod wpływem tej biurokratycznej agitacji, zaś ks. Hatzfeld przychyla się ku opinji Beselera.

Kursuje oczywiście mnóstwo pogłosek o szczegółach uchwał, które trzeba oczywiście przetrzebać i podawać tylko takie, jakie mają cechy prawdopodobieństwa.

Istnieje podobno tendencja zmiany departamentów na ministerja i to 7 ministerjów. Niektóre ministerja mają objąć jakoby osobistości z Galicji i Poznańskiego (?). Wymienia się: hr. Żółtowskiego (?) (aprowizacja), Korytowskiego (skarb), hr. Adam Tarnowski (premjer i sprawy zagraniczne), gienerał Rozwadowski (sprawy wojskowe), Eustachy ks. Sapieha (sprawy wewnętrzne).

»Nowa Reforma« rzekomo z miarodajnego źródła dowiaduje się, że rezultatem obrad delegatów będzie propozycja dla rządów okupacyjnych stworzenia Rady regiencyjnej i ministerjum polskiego z premjerem na czele. Ani zakres kompetencji Rady regiencyjnej, ani zakres agiend gabinetu w tej chwili nie jest znany.

Książę Zdzisław Lubomirski i ks. arcybiskup Kakowski jeszcze nie są zdecydowani do wzięcia udziału w tworzeniu się przyszłego rządu polskiego. aczkolwiek konferencje w tej sprawie stale odbywają i porozumiewają się ze stronnictwami, które dotychczas udziału w T. Radzie Stanu nie brały. Do Rady regiencyjnej na trzeciego członka wysuwany jest prezes Zarządu Rady Głównej Opiekuńczej mec. Stanisław Staniszewski.

Odnośnie do kombinacji w sprawie objęcia tek przez przytoczone powyżej osobistości, zaznacza znów »Głos Narodu«, że hr. Adam Tarnowski mianowany został ambasadorem austro - węgierskim w Sztokholmie.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 3. VIII. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia następcy tronu Rupprechta: Na flandryjskim froncie bojowym była wczoraj śród deszczu walka ogniowa nad wybrzeżem i na północ-wschód od Ypern szczególnie gwałtowna. Ataki anglików nad drogą Nieuport-Westende i na wschód od Bixschoote tak samo silne ataki pod Langenmarck. Roulers, dokąd schroniła się wielka część ludności belgijskiej ze strefy bojowej przed ogniem ich wybawicieli, ostrzeliwał nieprzyjaciel najcięższemi działami. Potyczki przedpozycyjne na północ od kanału La Bassée oraz pod Monchy i Harrincourt miały dla nas przebieg pomyślny.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na zachód od Allemant nad drogą Laon-Soissons wtargnęły kompancje francuskie przejściowo do jednego z rowów naszych; odpędzono je natychmiast. Pod Cerny wojska nasze uzupełniły sukces z 31. lipca. Zajęły one w niespodziewanym napadzie pozycje francuskie przy południowym wylocie tunelu, utrzymały się w nich przeciw kilku kontratakom i zabrały licznych jeńców.

Na lewym brzegu Mozy odparto rano i wieczorem podjęte po silnem przygotowaniu ogniowem ataki francuzów po obu stronach drogi Malancourt-Esnes.

Wschodnia widownia wojny: Front marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego: Grupa armji gienerał - pułkownika Boehm-Ermolliego: Na wschód od Husiatynia lokalne walki. Mimo zaciętego oporu rosjan wzięliśmy szturmem kilka miejscowości nad dalszym biegiem Prutem. Bawarska obrona krajowa odznaczyła się przy zdobyciu Kudryńc.

Pomiędzy Dniestrem a Prutem nieprzyjaciel przed południem jeszcze się opierał. W pierwszych godzinach popołudniowych pod parciem grupy gienerała infanterji Litzmanna rozpoczął opuszczać pozycje i cofać się. Wsi płonące na północ od Czerniowiec oznaczały jego drogę.

Dzisiaj rano od północy wojska apstryjacko-węgierskie gienerał - pułkownika Krietka na południe od Prutu, a z zachodu c. i k. wojska pod osobistem dowództwem Jego Król. Mości komendanta frontu gienerał-pułkownika arcyksięcia Józefa weszły do Czerniowiec.

Stolica Bukowiny wolna jest od wroga.

Dalej na południe inne siły frontu gienerał pułkownika arcyksięcia Józefa przełamały już wczoraj pozycje rosyjskie pod Słobodzią i Davidenami (?) Czudzyń w dolinie Małego Seretu, Sadcu (?) i Falkcu (?) w Tuczawie zostały zajęte. W Kimpolung austryjacko - węgierskie wojska w walkach o domy posuwają się naprzód.

Także w górach po obu stronach Bystrzycy w walce osiągnięto sukcesy.

W pobliżu Castriuli nowe ataki przeciwnika były bezskuteczne i dla niego połączone z stratami.

Pierwszy gienerał-kwatermistrz: Ludendorff.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 2. VIII. (WTB.) Sprawozdanie środowe popołudniowe: W Belgji wojska nasze po swym wczorajszym wspaniałym sukcesie utwierdziły dziś wśród ulewnego deszczu zdobyte pozycje. Walka działowa trwała na całym froncie rzeki Aisne. Na wschód od Cerny energiczny kontratak w kilku miejscach pozwolił nam posunąć się naprzód i ująć około 30 jeńców. Na lewym brzegu Mozy w okolicy między Avocourt i wzgórzem 304 zaatakowali niemcy po kilkudniowem przygotowaniu artyleryjskiem dziś rano pozycje, wydarte im 17. lipca. Nieprzyjaciel zdołał dotrzeć jedynie do niektórych wysuniętych części rowów naszej pierwszej linji, gdzie powstrzymany został ogniem. Z reszty frontu nic nowego.

Kapitan Guynemer zestrzelił 50. latawiec niemiecki.

Sprawozdanie wieczorne: W Belgji wojska nasze śród deszczu ulewnego fortyfikują w dalszym ciągu zdobyte pozycje. Na północ od rzeki Aisne działalność obu artylerji, przedewszystkiem w odcinku pod Craonne-Hurtebise. Na zachód od Cerny niemcy kilkakrotnie atakowali. Odrzuciliśmy ich wszędzie i ujęliśmy znowu 30 jeńców. Na lewym brzegu Mozy nieprzyjaciel w pobliżu lasu pod Avocourt i wzgórza 304 nie ponowił swych ataków. Na prawym brzegu walka działowa bez akcji piechoty.

Sprawozdanie belgijskie: Słaba działalność artylerji. Niemcy rzucili kilka pocisków na Furnes.

Armja wschodnia: Średnia działalność artylerji na całym froncie. Potyczki patrolek w strefie Struma-Starawina.

Renaudel interpeluje rząd o politykę ogólną.

Berno, 2. VIII. (WTB.) Izba francuska okazywała wczoraj, jak donoszą pisma lijońskie, wielki niepokój. Doniesiono o tem Ribotowi, który przybył do Parlamentu z Painlevé'm. Natychmiast po przybyciu Ribota oświadczył Renaudel, że pragnąłby jak najprędzej zainterpelować rząd w sprawie ogólnej polityki. Ribot odpowiedział, że jest gotów dzisiaj odpowiedzieć na interpelację.

Komunikat angielski.

Londyn, 2. VIII. (WTB.) Sprawozdanie środowe popołudniowe: Na południe od kanału Ypern — Comines mniejsze operacje nocne pociągnęły za sobą poprawienie linji naszej. Nieprzyjacielskie kontrataki, podjęte wczoraj po poł. i wieczorem na nowe nasze pozycje pod La Bassée i tuż na północ od kanału Ypern — Comines odparto skutecznie. Dalej na południe w pobliżu kolei Ypern — Roulers stłumiliśmy dalszy nocny atak niemiecki artylerją. Powietrze w dalszym ciągu niepomyślne jest dla operacji, ulewne deszcze od wczesnego popołudnia dnia wczorajszego. Podjęliśmy nocą skuteczny atak na wschód od lasu pod Grenier.

Biura Pomocy Prawnej dla wojaków i ich rodzin

istnieją w następujących miejscowościach:

1. Biuro Pomocy Prawnej (główne) w Poznaniu, Św. Marcin 69 (naprzeciwko Piekar); otwarte w dni powszednie od 10—1 i 4—7.

2. Biuro Pomocy Prawnej w Bydgoszczy, kierownik ks. Płotka; otwarte we wtorki od 9—1, w piątki od 6—8 wiecz., w niedziele (tylko w nagłych wypadkach) od 12—1 w poł.

3. Biuro Pomocy Prawnej w Gnieźnie, ul. Tumska (obok „Lecha"), kierownik p. Wacław Wrześniewicz; otwarte codziennie od 7—8 wiecz., w soboty od 3—5 po poł., w niedzielę i święta od 12—2 po poł.

4. Biuro Pomocy Prawnej w Lesznie, w lokalu T. C. L., ul. Komeniusza 2, kierownicy ks. Dziubiński i p. Kuhnert; otwarte w środy od 11—1, w soboty od 11—2.

5. Biuro Pomocy Prawnej w Ostrzeszowie, w Czytelni Ludowej; otwarte w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od pół 11—1.

6. Biuro Pomocy Prawnej w Poniecu, w lokalu Banku Ludowego, kierownik p. Br. Rzymkowski, otwarte we wtorki, czwartki i soboty od 12—1.

7. Biuro Pomocy Prawnej w Sulmierzycach, w mieszkaniu p. D. Gendzlorowskiego, kierownik tenże: otwarte w środy i soboty od 9—1.

8. Biuro Pomocy Prawnej w Szamotułach, ul. Kapłańska 10, kierownik ks. Pulkowski; otwarte we wtorki i piątki od 10—11, w niedzielę po sumie do pół 2.

9. Biuro Pomocy Prawnej w Śremie, w biurze parafjalnem, kierownik ks. Kanikowski, otwarte w poniedziałki i piątki od 9—1.

10. Biuro Pomocy Prawnej we Wieleniu, ul. Wilhelm. 26, kierownik p. St. Stefański; otwarte w dni powszednie od 1—3.

11. Biuro Pomocy Prawnej we Wrześni, ul. Kościelna 15 (na wikarjacie), kierownik ks. Kaźmierski; otwarte w poniedziałki i czwartki od 10—1.

12. Biuro Pomocy Prawnej w Zbąszyniu, kierownik p. Leon Kromski; otwarte w środy od 9—11 przed poł., w soboty od 5—7 po poł., w niedziele od 8—9 rano.

W zakres porady wchodzą wszelkie sprawy mające styczność z wojną, a mianowicie: zapomogi wojenne państwowe i gminne, zapomogi położnicze, pretensje wojaków i ich rodzin do zabezpieczeń państwowych, renty wojenne dla wojaków, renty wojenne dla rodzin po poległych, skapitalizowanie rent wojennych, wnioski o urlopy, dochodzenia o losie wojaków, wnioski o żołd po żołnierzach, sprawy dziedziczne, odszkodowanie za służbę synów, zapomogi weterańskie itd. itd., jako też pomoc w wysyłaniu listów, rzeczy i pieniędzy do żołnierzy w polu i w niewoli.

Przy zasięganiu rady należy pamiętać o zabraniu ze sobą papierów dotyczących sprawy, bez nich bowiem biuro stwierdzić nie może, jak daleko sprawa już postąpiła. Starający się o skapitalizowanie rent winni dołączyć prócz tego paszport wojskowy.

Za poradę i pomoc pobiera się małe opłaty wedle zgóry ustanowionej taryfy, przeznaczone jedynie na utrzymanie biur; drobna pomoc jest bezpłatna.

Interesenci z poza Poznania winni korzystać więcej z biur na prowincji, przez co odejmą pracy biuru poznańskiemu, które jest przeciążone.

Adresować do poszczególnych biur należy krótko: Biuro Pomocy Prawnej in....., (miejscowość i ulica, po niemiecku-.

Komitet Główny Pomocy Prawnej dla wojaków i ich rodzin w Poznaniu (Św. Marcin 69.)

Odezwa

Tow. śpiewu Harmonia na św. Łazarzu

„O! pieśni polska, rzewna
Pamiątko przyszłych lat!
Śpiewaczych Kół Królewna,
Ostojo sielskich chat!...

Tylko duchy upadłe — potępione — śpiewu nie znają. Nie znają go też i źli ludzie — ludy upadłe, zwyrodniałe. Po wszystkie czasy śpiew i gedźbę pielęgnował zawsze lud łagodny, gołębi, pokój lubiący, lub czciciele słowa.

Pieśń ludowa, to więc skarb wielki, którego strzedz należy i przekazać pokoleniom. Już minęły czasy, kiedy w szkole dziatwa nasza uczyła się pacierza w języku ojczystym, kiedy poznawała czy to pieśń wzniosłą, czy też śpiewkę ludową. Pieśń nasza poszła w poniewierkę, a z nią i język.

Młodsze pokolenie polskie mało zna pieśni nasze i piosneczki. Trzeba więc bronić pieśni jako klejnotu drogiego. Przez pieśń naszą ukochamy język ojczysty i wszystko, co nasze. I jest sposobność, aby stanąć w szeregach obrońców pieśni! Od lat już zajmują się pielęgnowaniem naszej pieśni rodzimej stowarzyszenia śpiewackie. I dla dzielnic naszych, a więc Górczyna i św. Łazarza, powstało kilkanaście lat temu towarzystwo śpiewackie, które stanęło na straży pieśni naszej. Niestety usiłowania „Harmonji" nie znalazły dotąd wśród obywatelstwa dzielnic naszych dostatecznego zrozumienia. Nie docenia się w przeważnej części szczerej a tak bardzo potrzebnej pracy dla szerzenia pieśni polskiej! Tej obojętności, tego braku zrozumienia dla wielkich celów, które wytknęły sobie towarzystwa śpiewackie, a więc i „Harmonia" św. Łazarska, wyzbyć się trzeba koniecznie. Więc łączmy się w towarzystwach naszych śpiewackich, wstępujmy w szeregi „Harmonii", popierając przez czynny udział wszystkie nasze usiłowania, skierowane ku podtrzymaniu i szerzeniu pieśni polskiej. — Polskiej pieśni cześć!

Zarząd Tow. śpiewu „Harmonia" w Poznaniu na św. Łazarzu.

Lekcje śpiewu Towarzystwa „Harmonji" odbywają się regularnie i punktualnie w środy i piątki od godz. 8—9 dla pań, od 9—10 dla panów w lokalu druha Hejnowicza, ulica Łazarska nr. 1. Zgłoszenia na członków przyjmuje Zarząd Towarzystwa i to na każdej lekcji śpiewu lub na zebraniu, które w czasie wojny się odbywają tylko wedle potrzeby. A. F.

Wystawa robót kobiecych w Brodnicy

Staraniem komitetu niżej podpisanego urządza się w Brodnicy (Pr. Król.) w końcu sierpnia wystawę robót kobiecych, z uwzględnieniem stylu polskiego. Dochód przeznaczony na głodnych w Królestwie. Spory zapas arcydzieł mamy ze wszech stron zapewniony, jednakże ze względu na ważność sprawy popularyzowania i wspierania zdobnictwa polskiego, upraszamy uprzejmie tych, których adresów nie znamy, o dalsze zgłoszenie robót ręcznych jak haftów, malowideł, inkrustacji, koszykarstwa, lepianek z gliny, wycinanek, rzeźb itp. Zgłoszenia oraz paczki (koniecznie jako „Wertpakete") kierować należy pod adresem Jadwigi Hulewiczowej — Brodnica (Strassburg Westpr.) z dokładnem naznaczeniem przedmiotów przeznaczonych na sprzedaż, do rozlosowania lub prywatnych własności.

K. Dąmbska z Sędzic. F. Goniesiecka z Gniezna. J. Hulewiczowa z Brodnicy. I. Kusztelanówna z Poznania. M. Mejsztowiczowa z Piecewa, H. Petówna z Brodnicy. Hr. M. Potocka z Piątkowa. A. Sikorska z W. Chełmów. St. Siudowska z Przydatek. W. Szumanówna z Torunia.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— **„Ognisko Wielkopolanek".** Zebranie odbędzie się tym razem 7. sierpnia w wtorek w Czytelni dla kobiet przy ul. Bismarcka 8 o godz. pół do 6. Na porządku obrad wykład ks. Drygasa na temat: „Rozwój poezji od romantyzmu do czasów najnowszych".

— W niedzielę dnia 5. sierpnia br. urządza klub sportowy „Posnania" wycieczkę familijną do Parku Wiktorji przy drodze Dębińskiej. Aby uprzyjemnić pobyt na wycieczce tej, przygotowuje zarząd pomiędzy innemi niespodzianki, jak pocztę japońską, strzelanie do tarczy, grę w rybę, kulanie w kręgle o bardzo cenne, stosowne nagrody. Gry towarzyskie na dworze rozpoczną się o godz. 4. po południu.

— **Baczność krawcy.** Ogólne zebranie dla krawców miasta Poznania odbędzie się we wtorek 7. bm. o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu p. Świtalskiego przy ul. Podgórnej. W interesie wszystkich krawców leży, by na zebranie to jak najliczniej się stawili.

Zarząd miejscowy Z. Z. P.

— **Sokół Wilda-Poznań.** Msza św. na intencję Tow. odprawi się w niedzielę dnia 5. b. m. o godz. 10. w kościele Pana Jezusa przy ul. Żydowskiej. Zarazem donosimy, że koncert wraz z igrzyskami sokolemi odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 12. b. m. w Urbanowie u p. Dudka. Program podamy na przyszły tydzień.

— **Tow. Przemysłowców na Łazarzu.** Półroczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę 5. bm. o godz. pół do 8. w lokalu p. Hejnowicza, przy Łazarskiej 1.

— **Tow. Pielgrzym pod wezw. Matki Bożej w Poznaniu.** Zwykłe zebranie miesięczne członków odbędzie się w niedzielę 5. sierpnia o godz. 5 na sali kościoła Podominikańskiego.

Zarząd.

— **Tow. sług handlowych „Oświata".** Zebranie odbędzie się w niedzielę 5. sierpnia o godz. pół do 6 przy kościele św. Marcina.

— **Kat. Tow. Rob. Polskich w Małej Starołęce.** Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 5. 8. 1917 o godz. pół do 7 wieczorem na sali p. Kempfa w Małej Starołęce. Na porządku obrad wykłady i uchwała kasy pośmiertnej. Uprasza się o liczny udział członków i gości.

— * NA GŁODNYCH braci naszych w Królestwie przyjmują składki redakcje pism polskich, banki polskie oraz Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskiem w Poznaniu przy ul. Teatralnej 2. „Wiadomości wojenne" patrz w dodatku.

Targ na zboże.

Wrocław, dnia 2. sierpnia 1917.

Notowania zbożowe komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.

Pszenica dobra ostatniego sprzętu	00,00—28.50
Żyto dobre - dto.	00,00—26.50
Owies dobry - dto.	00,00—27.00
Jęczmień - - dto.	00,00—00.00
Jęczmień dla browarów dobry dto	00,00—27.00
Groch Wiktorja	00.00—00.00
Groch mały	00,00—00,00
Rzepr zimowy dobry	00,00—70.00

Ceny za dobry i najlepszy gatunek nie uwzględnia się tutaj.

Za młócenie zboża wyznacza się do 15. sierpnia r. b. premję w wysokości 6 mk.

Urzędowe sprawozdanie targowe.

Według notowań policji poznańskiej.

Poznań, dnia 1. sierpnia 1917.

Ceny w sprzedaży detalicznej	Cena najw.	Cena najniż.	Cena naj..
Groch (żółty) do got.)w większ.	—,—	—,—	—,—
Fasola (biała) - - -)ilościach	—,—	—,—	—,—
Soczewica - - - -)za 100 kg.	—,—	—,—	—,—
Groch (żółty) do got.) detalicz.	—,—	—,—	—,—
Fasola (biała) - - -) za 1 kg.	—,—	—,—	—,—
Soczewica - - - -)	—,—	—,—	—,—
Ziemniaki stare -) w większ. ilo-	15,—	15,—	15,—
„ młode -)ściach 100 kg.	—,—	—,—	—,—
Ceny najwyższe.			
Ziemniaki stare - -)detalicznie	—,16	—,16	—,16
„ młode*) -)za 1 kg.	—,—	—,—	—,—
Ceny najwyższa.			
Siano (stare - - - za 100 kg.	—,—	—,—	—,—
(świeże *) - - „ „ „	—,—	—,—	—,—
Słoma (równianka - za 100 kg.	—,—	—,—	—,—
(bartog i pras. za 100 kg.	—,—	—,—	—,—
Masło stołowe za 1 kg. Ceny najw.	5,40	5,40	5,40
Masło zagraniczne - - - - - -	—,—	—,—	—,—
Mleko tłuste za 1 ltr. Ceny najwyż.	—,34	—,34	—,34
Jaja - za 1 sztukę. Ceny najwyż.	—,27	—,27	—,27
Jaja z kisty - - - za sztukę	—,—	—,—	—,—
Konina - - - - - za 1 kg.	3.60	2.80	3.6

*) Tylko w miesiącach. czerwcu, lipcu i sierpniu.

Telegraficzne wypłaty

Berlin, 3. sierpnia 1917.

	Ofiarowano 3. 8.	Żądano 3. 8.	Ofiarowano 2. 8.	Żądano 2. 8.
Nowy Jork	—	—	—	—
Holandja	289 1/2	290 1/2	288 3/4	289 1/4
Danja	206 1/4	207	205 1/4	206
Szwecja	219 1/2	219 1/2	218 1/2	218 3/4
Norwegja	207 3/4	208 1/2	208 3/4	207 1/4
Szwajcarja	141 3/4	142	141 1/4	141 1/2
Austro-Węgry	64.20	64,30	64.20	64.30
Rumunja	—	—	—	—
Bułgarja	80 1/2	81 1/2	80 1/4	81 1/2
Konstantynopol*)	19.95	20 05	19.95	20.05
Hiszpanja**)	125 1/2	126 1/2	125 1/2	126 1/2

*) Za 1 funt turecki. — **) Za 100 pesetas.

Zaciągnięty do służby pomocniczej praktykuję
w Gostyniu
Dr. A. Szac
specjalista w chorobach kobiecych i położnictwie.

Pensjonat dla przyjezdnych
do objęcia w Bydgoszczy.
Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod nr. **7870.**

Masaże
całego ciała, także głowy i twarzy, wykonuję podług najnowszej metody prof. Metzke-Zabłudowskiego. 7291
Hygieniczna kosmetyka i gimnastyka szwedzka.
H. Giernatowska, dwukrotnie dyplom. masażystka
ul. Wiedeńska 9. Tel. 5064. — Przyjmuje od 3—6 po poł

Zupełnie bez kosztów
polecamy Panom Przemysłowcom dolnych, pracowitych
Młodszych i starszych pomocników. Prosimy donieść o wakansie Zjednoczeniu Młodzieży
Kupieckiej w Poznaniu, ulica Podgórna 12-b
Adres pocztowy: Posen O, 1. Schliessfach 283.
Telefon 2288.

Biuro prawnicze
Jasielskiego
w Poznaniu, ul. Wodna 4. 17
obrabia wszelkie sprawy sądowe i administracyjne.

Kasjerka
obeznana z książkowością potrzebna.
Hipolit Robiński
7865 Poznań, św. Marcin 23.
Upraszam o zgłoszenia piśmienne oraz odpisy świadectw.

Poszukuję zaraz 7850
maszynistów do pługa parow. i montera do pługa motorow.
T. Mikulski — Poznań, ul. Cesarza Wilhelma 2.

MYDŁO do golenia zastępuje krem dobry i wypróbowany w tubkach po mk. 2.—
EMZET
brzytwiki golą w każd. aparacie **bez ostrzenia 30 × tuz. po 6,—** dostarcza
Ziętkiewicz & Mińcikiewicz
Poznań, ul. Nowa 8.

DESZCZ omierze Prof Hellmanna oraz szkła rezerwowe, 4701
FUTRA przechowuje się porą latową najlepiej w pudełkach blaszan., dostarcza proszę o wczesne zlecenia firma **Ziętkiewicz & Mińcikiewicz** Poznań, ul. Nowa 8.

Perfum MOJE MARZENIE jest przednim, długotrwałym, pierwszorzędnym i modnym.
S. G. Schwartz Fabryka esencji perfumów.
Wrocław (Breslau) założ. 1817

Pierścionków różno-kolorow. do
DROBIU
7514
znaczenia **dostarcza** zaraz firma **Ziętkiewicz & Mińcikiewicz** Poznań, ul. Nowa 8. Telef. 3565.

PIECE HANSENA z powodu oszczędności opału i regulacji precezyjnej są w użyciu najpraktyczniejsze; dostarcza jak długo zapas starczy firma 7258
Ziętkiewicz & Mińcikiewicz Poznań, ul. Nowa 8.

Praca

Młody
agronom
wolny od wojskowości, z wykształceniem gimnazjalnem i 3 3/4-letnią praktyką w postępowych gospodarstwach **poszukuje** zaraz stosownej posady. Oferty upr. do eksp. Kurjera Pozn. pod nr. **7557.**

Młody
drogierzgsta
poszukuje miejsca.
Zgłosz. piśmienne pod nr. **7676.** do ekspedycji Kurjera Pozn.

Rosyjskiego z konwers.
udzielam według najn. metody.
Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod nr. **7518.**

Ekspedjentka
do księgarni i składu papieru, która kompletnie może zastąpić właściciela w zakupnie, korespondencji etc., władająca tak polskim jak i niemieckim językiem **potrzebna zaraz.** — Przyłączenie do rodziny. —
Zgłoszenia z odpisami świadectw, fotografją i podaniem pensji uprasza 7921
K. Żelewski, Wejherowo
(Neustadt Westpr.) Markt.

Potrzebna na małe miasto zaraz lub później
książkowa
która ma dłuższą praktykę po sobą. Rozchodzi się o osobę, która zna całkowicie książkowość dalej stenografję oraz pisanie na maszynie, któraby mogła szefa zastąpić.
Panienki z branży zbożowej mają pierwszeństwo. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowej działalności oraz wymagań co do pensji uprasza się o nadesł. ofert do eksped. Kurjera pod Rolnik nr. **7902.**

Administracja pisma poszukuje zaraz
kantorzystki.
Reflektantki, które pracowały w podobnych przedsiębiorstwach mają pierwszeństwo.
Zgłoszenia piśm. przyjm. eksped. niniejszego pisma pod nr. **7826.**

Pomocnika
(lag erzystę) choćby inwalidę z branży, który się zna na pakowaniu oraz 7830
ekspedjentkę
z branży przyjmie zaraz firma **Ziętkiewicz & Mińcikiewicz** ul. Nowa nr. 8.

Urzędnik pryw.
sumienny, wolny od wojskowości, mogący ewent. stawić kaucję, przyjąłby w wolnym czasie zarząd domu, inkaso lub t. p.
zajęcie.
Łask. piśm. oferty przyjmuje eksp. niniejszego pisma pod nr. **7755.**

Drogierzysta
uznany do służby pomocniczej, **poszukuje posady** w aptece lub drogierji, która ma dostawy wojenne. 7775
Kwieciński, ul. Rycerska 11a. VI. wchód II. ptr.

Ucznia
z lepszemi wiadomościami szkolnemi, przyjmie zaraz 7897
skład delikatesów, win i korzeni **B. Glabisz,** św. Marcin 14.

Kupna

Kupno okolicznościowe!
2 pierścienie brylantowe w platynie
parę kolczyków z brylantami
ma na sprzedaż 7918
KLUGE,
ul. Wilhelmowska 24. I. p. z przodu

Kupię używane
lampy gaz.
Zgłoszenia do eksped. niniejszego pisma pod nr. **7846.**

Poszukuje się kupna
kasy (systemu National)
Łaskawe zgłoszenia do ekspedycji niniejszego pisma pod nr. **7675.**

Marchew majową i jarzynę
wszelkiego rodzaju — kupuję
Emil Fabian 7645
w Bydgoszczy (Bromberg).

Sprzedaże

Wila
prawie nowa w mieśc. pow, z wyższ. szk., 8 pok., piękn oszkl. weranda, kopiel., garaż chlewy etc. . Położona pięknie w ogrodzie spac. Duży sad i ogrod warzyw. 1 morga dobr roli z kartofl. Z powodu wyprow. tylko za 25 500 m. na sprzedaż. Gdzie? wskaże eksp. Kurjera 7600

Mamy na sprzedaż
kilka używanych lecz dobrze wyreparowanych
garniturów do młócenia
lub **pojedyńczych**
lokomobil i młocarń.
O łaskawe zgłoszenia prosimy. 7393
H. Cegielski, Tow. Akc. Poznań.

Magistratsbekanntmachung
Verkauf von Gänsen.
In der städtischen Geflügelfarm, Wasserturm, Jersitz, können Posener Haushaltungen gegen Vorzeigung der roten Ausweiskarte polnische Magergänse zum Preise von 19. M. für das Stück kaufen. Mehr als 2 Gänse werden an einen Haushalt nicht abgegeben.
Posen, den 3. August 1917. 7920
Der Magistrat.

DLA DZIATEK na obecną porę
taczki, wózki, szufelki, węboreczki, piłki, obręczki, foremki dla zabawy poleca
A. KRETSCHMER
św. Marcin 1. Poznań, (od pl. Piotra)
Polski
specjalny skład **szczotek,** przedmiotów domowych i kuchennych, **zabawek** i galanteryjnych.

Skład żelaza
dobrze zaopatrzony w towary, założony przed 20 laty, świetnie prosperujący, jest z powodu śmierci właściciela a pozostałych małoletnich spadkobierców 7752
do sprzedania.
J. Borowski - Strzałkowo.

Moją posiadłość w Gostyniu,
składającą się z budynku fabrycznego o piętrze, z motorem, nadającym się na każde przedsiębiorstwo, z przyległą remizą, z domu mieszkalnego, budynku gospodarczego, 8 mórg roli tuż przy budynkach i ogrodu owocowego, sprzedam każd. czasu. Cena podł. umowy.
Aureli Czabajski — Gostyń. 7801

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. (t. z o. o.) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Jaworski w Poznaniu. — Druk na maszynie rotacyjnej. Dodatek

Dodatek do numeru 175. Kurjera Poznańskiego

Poznań, sobota dnia 4 sierpnia 1917.

Z Królestwa.

Prezydent m. Warszawy, ks. Zdzisław Lubomirski, którego z powodu ostatnich narad warszawskich wezwano telegraficznie z Marjenbadu, wyjechał znów z Warszawy. Uda się do Wiednia i Marjenbadu i wróci za kilka dni.

—

Liga Państwowości Polskiej a Centrum Narodowe. W związku z zebraniem „Rady naczelnej Centrum Narodowego", o którem już donosiliśmy, z wydziału wykonawczego tej organizacji ustąpili pp. burmistrz Z. Chmielewski i prof. St. Garlicki, reprezentanci „Ligi Państwowości Polskiej".

Jak słychać, L. P. P. zamierza całkowicie wystąpić z Centrum Narodowego i odwołać swych 10. przedstawicieli z Rady naczelnej, wskutek różnic programowych i taktycznych.

—

Wykluczenie Makowieckiego z Tow. Dziennikarzy i Literatów. Donosiliśmy już, że zarząd Tow. dziennikarzy i literatów w Warszawie uchwalił wykluczyć ze swego grona p. Izę Moszczeńską za jej list otwarty do brygadjera Piłsudskiego i p. Marję Łopuszańską za ogłoszenie i podpisanie uchwały Polskiej Ligi Kobiet, zwracającej się ostro przeciw Piłsudskiemu. Donoszą obecnie, że zarząd wykluczył także redaktora »Głosu« p. Zygmunta Makowieckiego za znany artykuł p. t. „Winowajca". Zarząd motywuje swoją uchwałę tem, że „wymienione wyżej artykuły uwłaszczają etyce publicystycznej i zawodowo - dziennikarskiej."

—

Druga lista agientów ochrany warszawskiej. Moskiewska „Gazeta Polska" z 6. lipca donosi: Druga lista pracowników „ochrany" warszawskiej, oraz wydziału żandarmerji zawiera między innemi nazwiska następujących: Kopecki Andrzej, członek Związku aptekarzy. — Łączyński Ryszard, słuchacz krakowskiej szkoły nauk politycznych, Imionisko, Nowy. — Sobierajski Józef, członek frakcji rewolucyjnej P. P. S., a następnie opozycji. Imionisko: Janek. (Aresztowany). — Nadolski Stanisław, służył w „ochranie" łódzkiej. W partji P. P. S. używał nazwiska „Chmura". Imionisko: Aleksander. (Aresztowany). — Nachimson Wolf, członek partji „Bund", dawał informacje co do tej partji. O Nachimsonie donosi warszawska prasa żydowska: „Jest to typ znany w warszawskich żydowskich kołach socjalistycznych. W ostatnich dniach był on jednym z najczynniejszych członków warszawskiej organizacji „Bundu", a nawet należał do komitetu „Bundu". Opublikowanie przez warszawski komitet „Bundu", że Nachimson jest prowokatorem, wywarło w warszawskich żydowskich kołach robotniczych i socjalistycznych ogromne wrażenie. Z powodu tego odkrycia, Nachimson tymczasowo zniknął z bruku warszawskiego."

Z Galicji.

Brak tłuszczów w Krakowie. W prasie krakowskiej czytamy: Od kilku dni w Krakowie daje się ogromnie odczuwać brak tłuszczów zwłaszcza smalcu i słoniny, wogóle tłuszczów wieprzowych. Od kilku dni masarnie są przeważnie zamknięte, rzeźnicy bowiem nie mają co sprzedawać. Grozi to zupełnem „odmięsieniem" tych dni, które jeszcze nominalnie są mięsne. Przyczyna braku tłuszczów w Krakowie leży w niezwykle małym dowozie nierogacizny. Podczas gdy normalna konsumpcja wieprzów w Krakowie wynosiła 1600 sztuk większych, 2000 mniejszych, w okresie dwutygodniowym, przez ubiegły w sobotę taki okres przywieziono do Krakowa 238 sztuk nierogacizny, bardzo małych i chudych. Oczywiście, nie pokryło to ani dziesiątej części zapotrzebowania krakowskiego, o zrobieniu z tego jakiegoś zapasu tłuszczu niema mowy.

Dzieje się to wszystko w tym czasie, kiedy nierogacizna z Galicji regularnie wywożona bywa do Wiednia i innych zachodnich miast monarchji, kiedy fabryki wyrobów maserskich, pracujące wprawdzie w kraju, ale wyłącznie na wywóz, otrzymują większy przydział żywego towaru. Tak dbają o „zaopatrzenie" Galicji różne „ad hoc" stworzone centrale i instytucje, a wynikające z ich działalności błogie rezultaty aprowizacyjne odbijają się dotkliwie na galicyjskich żołądkach.

—

W Zakopanem odbyła się z powodu aresztowania brygadjera Piłsudskiego manifestacja, połączona z pochodem pod pomnik Jagiełły, gdzie wygłoszono kilka przemówień.

Nie wieszać!

Z okazji oswobodzenia Galicji wschodniej występuje w ostatnim numerze wiedeńska „Arbeiter Zeitung" z bardzo aktualnem hasłem: „Nicht hängen".

Coraz bardziej nasze wojska — pisze ten dziennik — zyskują na terenie, wkrótce rosjanie opuszczą Galicję i Bukowinę, a już dusze policyjne przygotowują się do tych metod, które dotychczas zawsze towarzyszyły każdemu postępowi naszych wojsk. Niedoli przecierpianej przez ludność nie badano bynajmniej, nie starano się usunąć tego, co niekorzystny bieg wojny na nią sprowadził, lecz obok komisji wojskowo poborowych wypuszczano na ludność całą armję szpiegów, w celu chwytania „zdrajców", chwytania, w najprawdziwszem tego słowa znaczeniu, a służalczy denuncjanci o rozbujałej fantazji lub o świadomej złej woli znaleźli się zawsze. A czegóż to za dowód zdrady nie uznawano!...

„Arbeiter Ztg." cytuje rozmaite wypadki, świadczące, iż za zdrajców poczytywano ludzi, którzy w okresie okupacji rosyjskiej pragnęli nieść pomoc i ulgę swym towarzyszom niedoli. Ludzi tych, związanych jakiemikolwiek przymusowymi stosunkami z władzami rosyjskiemi uznawano za „podejrzanych" i internowano. Taki właśnie los spotkał państwowego i krajowego urzędnika z Czerniowiec, który mianowany przez rosjan burmistrzem, pełnił swój urząd ku pożytkowi ludności, ale także polecenia gubernatora w kwestji wywieszania flag plakatować musiał.

Ludzie Bogu ducha winni, najlepsi obywatele kraju i państwa, byli trzymani w krzywdzącem podejrzeniu, internowani, więzieni, a nawet pozbawieni życia, tylko dla tego, że jakiś anonimowy denuncjant podał ich w podejrzenie, lub że nieszczęśliwy zbieg okoliczności rzucił na nich cień dwuznaczny.

Obecnie wyzwalane są z rąk nieprzyjaciela miejscowości, które przez rok, dwa, a nawet trzy lata znajdowały się pod panowaniem rosyjskiem. Ludność tych miejscowości — jak słusznie „Arb. Ztg." zaznacza — musiała przez ten czas żyć, chłop musiał swe pole uprawiać i płody ziemne sprzedawać, kupiec musiał handlować, wszyscy zaś musieli wejść w stosunki z władzami. Pewne małżeństwa mogły być zawarte, pewne osoby mógł niedostatek zmusić do nizkich pochlebstw. Trzy lata to kawał czasu, a życie domaga się swych praw.

„Wszyscy ci — pisze cytowany dziennik — którzy uprawiają tani patryjotyzm i w których wyswobodzenie ich ojczyzny wywołuje zawrót głowy, powinni sobie przedstawić przymusowe położenie ludności obszarów okupowanych. Trzeba także, ażeby władze były świadome swej odpowiedzialności. Mylnie bowiem sądzi się uczucia ludności. Dotychczas koszty utrzymania się w obsadzonych przez rosjan obszarach były nizkie, nie ulega wątpliwości, że to się obecnie zmieni. Rekrutacje będą zarządzone, nie potrzeba więc istotnie ludności jeszcze zbytecznemi procesami niepokoić. Życzliwość i wynagradzanie szkód będą najlepszemi wskaźnikami dla polityki austryjackiej. Surowość wydałaby skutki przeciwne zamierzonym. Państwo nie może sobie wystawić większego świadectwa ubóstwa, jak właśnie wykazując, iż nie żywi zaufania do swoich obywateli."

Kołomyja.

Po raz pierwszy w czasie obecnej wojny była Kołomyja w ręku rosjan od 16. września 1914 r. do 15. lutego 1915 r. Po raz drugi pozostawała w ich posiadaniu od 30. czerwca 1916 r. do 17. lipca 1917 r.

Kołomyja leży nad rzeką Prutem przy linjach kolejowych Lwów-Czerniowce i Djelatyn-Stefanówka, w odległości dziesięciu mil od bukowińskiej stolicy, Czerniowiec. Mieszkańców ma 45 000, w tem 36 000 polaków. Jest siedzibą sądu nadziemiańskiego, starostwa, dyrekcji finansów; posiada gimnazjum polskie i ruskie, szkołę rolniczą i szkołę ceramiczną. Trzy pomniki zdobią miasto: pomnik Kazimierza Jagiellończyka, Franciszka Karpińskiego i Adama Mickiewicza.

Przemysł garncarski i majolikowy znacznie się rozwinął w ostatnich latach. Ludność trudni się także tkactwem. Kupcy prowadzą wywozowy handel zbożowy i spirytusowy na wielką skalę. Handel dowozowy towarami bławatnemi i kolonjalnemi oraz suszonemi grzybami z Odesy, obliczony jest tylko na potrzeby powiatu.

O rozwój miasta wiele starali się pierwsi Jagiellonowie. Władysław Jagiełło założył w Kołomyi klasztor dominikanów. Władysław Warneńczyk, król polski i węgierski, przywilejem z r. 1443, w Budzie danym, pozwolił magistratowi mieć własną woskobójnię. Za czasów Kazimierza Jagiellończyka obrała sobie Kołomyja za miejsce pobytu ciotka króla, Marja, wdowa po wojewodzie multańskim Eljaszu Po zamku, w którym mieszkała, dziś śladu niema. Zaledwie okopy zostały.

Z wypadków dziejowych najwspanialszym dniem dla Kołomyi był dzień 15. września r. 1485. Odbyła się na błoniach pod miastem uroczystość, którą dziejopisarz Stryjkowski tak opisuje: „Szlachta ruska, podolska, panów też polskich i litewskich bardzo wielu do Kołomyi przybyli, zbroją i końmi strojnie ozdobieni, tak iż wszystkiego wojska do wojny godnych 20 000 było. A w ten czas straszne było imię polskie turkom. I położył się Kazimierz obozem na szerokiem polu, a Stefan wojewoda wołoski w kilka tysięcy jezdnych z pany i bojary przyjechał, a tylko sam wprowadzon uczciwie do namiotu, w którym król na majestacie w koronie i ubiorze królewskim siedział. Wojewoda, trzymając chorągiew z herbem i uczyniwszy z ukłonnością poczciwość królowi, na kolana upadł i chorągiew przed nogi jego porzucił; przysięgał: ze wszystką ziemią wołoską być zawżdy w wierze i w posłuszeństwie Kazimierza i jego naśledników (następców); przeciw nieprzyjacielowi ze wszystka mocą być pogotowiu; ani pokoju, ani wojny z żadnym bez rozkazania króla nie czynić. Podniesiony potem z ziemi przez króla i pocałowany, z trzynastu panów wołoskich u stołu posadzon i dosyć uczciwie częstowan, na ostatek gościnnemi upominki udarowany odjechał, wziąwszy od króla 3000 jezdnych na pomoc turkom."

Tak wspaniałych wypadków, jak hołd wojewody wołoskiego Stefana, w życiu miasta Kołomyi nie było wiele. Pamięta ono więcej chwil smutnych, niż radosnych. Niekorzystne położenie, na samym krańcu rzeczypospolitej polskiej, dawało turkom i tatarom często powód do niespodziewanych najść i najazdów. Największych okrucieństw dopuścili się turcy podczas napadu w r. 1589. Wszystkich niemal mieszkańców w pień wycięli. Choć ocalała garstka ludności z wszelkich sił starała się i pracowała nad tem, aby Kołomyję do dawnego rozkwitu znów doprowadzić, przedstawiała ona jeszcze przez długie czasy smutny obraz ogromnego spustoszenia. Niewiele pod tym względem pomogło przeniesienie miasta w inne miejsce.

O spustoszeniach dokonywanych przez dzikie hordy mongolskie wspomina lustracja z r. 1627: „Miasto leżało przedtem nad Prutem, lecz że mu powódź rzeki szkodziła, a bardziej tatarowie, którzy je ogniem, a przed kilku laty zupełnie i śladu nie zostawiwszy znieśli, p. Kamieniecki miejsce do obrony sposobniejsze przy stawie plebańskim do osady ukazał. Jakoż za trzy lata za pobudką jego miasto jako teraz z obroną swoją, to jest z wałem, basztami i bramami stanęło. Zamek z trzech stron okopany wałem, na którym parkan a z czwartej często kół, baszt małych 2 i brama zaporzysta; strzelby żadnej nie masz. Łany zamkowe powinni hultaje przez miasto na robotę przechodzące kosić albo żąć. Mieszkańcy kosztem swoim municję uczynili i strzelbę umocnili; mało co zbywa do doskonałości dzieła, to tylko: że od stawu zakonnicy ordinis s. Dominici na tem miejscu, gdzie wał miał iść, ogród założyli i żadną miarą nie chcą go odstąpić...."

W pobliżu Kołomyi leży miasteczko Obertyn, staw ze świetnem zwycięstwem, które hetman wielki koronny Jan Tarnowski nad wojewodą wołoskim Piotrem w r. 1531 odniósł. Bitwę obertyńską upamiętnił kronikarz Bielski następującym opisem: „Wtem wieść przyszła, że Piotr wojewoda wołoski, ze dwiema a dwudziestą tysięcy ludzi prędko przyjeżdża. Nas tylko cztery tysiące jazdy a piechoty było i przeto dla tak nierównej liczby z nieprzyjacielem, radziło wielu, aby działa pozostawiwszy do Halicza się pospieszyli: ale Tarnowski człowiek serca wielkiego rzekł: tu albo umrzeć, albo wygrać. Zaczem serca naszym przybyło. Hetman też obóz porządnie założywszy, okop jął czynić, wozy spinać, po oboziech strzelcom, w pół obozu na placu jeździe zbrojnej i kozackiej stać i gotowymi być kazał: także wesoło objeżdżając swoje, pewne im zwycięstwo obiecował. Wtem na obóz napierać poczęto i strzelbę ogromną wypuszczono: blizko piąci godzin bez mała, bez wszelakiej szkody naszych strzelba trwała: lecz nasi puszkarze, wołochy, tak parzyli, że się nazad poczęli ustępować." Jakoż nieprzyjaciel uszedł w popłochu zostawiając znaczne łupy. Przeszło tysiąc jeńców, 50 chorągwi i 50 dział dostało się w ręce polaków. Wspominając o tem na owe czasy wielkiem zwycięstwie, mówi Stanisław Orzechowski: „Jeżeli która w Polsce bitwa wygrana była, któraby sercem, rozumem, szczęściem z starodawnemi bitwami równana być mogła, tedy obertyńska takowa jest."

Z nad Bałtyku.

Sopot. 1. sierpnia.

Lista gości kąpielowych wykazuje tu już 8000 osób. Ruch kuracjuszy osiągnął zatem punkt kulminacyjny. Wszystkie hotele i pensjonaty są zajęte; wiele miejsca jest jeszcze natomiast w mieszkaniach latowych z własnem gospodarstwem. W łazienkach północnych kąpie się codziennie 3000 osób.

Teatry i koncerty cieszą się tu codziennie wielkiem powodzeniem. W niedzielę po południu i wieczorem ogród kuracyjny jest wręcz przepełniony.

Skutkiem rozporządzenia portowego urzędu budowlanego, spacerowy most nadbrzeżny w ogrodzie kuracyjnym gruntownie reparują.

Magistrat zamierza zakupić kawał gruntu od gminy oliwskiej, celem urządzenia zakładu dla kanalizacji. — W tych dniach odbyła się tu wystawa królików, drobiu i kóz.

Komisja kąpielowa urządziła wycieczkę do Gdańska, w której brało udział około stu osób.

Zapasy ziemniaków już się wyczerpały. Za to ukazuje się tu już coraz więcej rychłych ziemniaków.

Przed kilku dniami odbył się w ogrodzie kuracyjnym koncert dzieci szkolnych pod kierownictwem nauczycieli. Do chóru śpiewackiego stanęło około 400 dzieci.

Łatawiec ze stacji puckiej wpadł do morza w pobliżu łazienek północnych. Natychmiast podążono z łodzią na pomoc i lotnika wyratowano, a łatawiec wydobyto na brzeg.

Lista kuracjuszy wykazuje tu p. i. nazwisko księcia tureckiego Szereffeddina Effendi, który przybył z Poczdamnu wraz z kapitanem Hamdi Bey i kapitanem v. Stremplem.

Kradzieże są tu na porządku dziennym. Piekarzowi Partyce ukradziono 15 bochenków chleba i znaczny zapas mąki, a właścicielowi Labudzie 15 kur. Pewnemu mistrzowi rzeźnickiemu ukradł zatrudniony u niego jeniec rosyjski za 3 do 4 tysięcy marek mięsa. Dziewięciu młodych posługaczy względnie robotników kradło na dworcu kolejowym paczki i kuferki. Izba karna w Gdańsku skazała złodziei na kary więzienne od dwuch tygodni do siedmiu miesięcy. Sąd ławniczy w Sopocie skazał mężatkę Gertrudę K. na dzień a Annę L. na 5 dni więzienia. Obie kupowały od uczniów mistrza piekarskiego Kronatha kradziony chleb i mąkę. Policja przyaresztowała tu jeszcze kilku 15-letnich wyrostków, którzy włamywali się do sklepów i kradli, co się dało.

W zeszłą niedzielę, dnia 29. lipca, mieliśmy tu wspaniałą ucztę duchową. „Lutnia" z Gdańska urządziła bowiem koncert na wielkiej sali hotelowej „Zoppoter Hof." Koncert odbył się w celu zasilenia funduszów kuchni bezpłatnych w Warszawie. W koncercie miała wziąć udział panna Halina Czarlińska, śpiewaczka operowa teatru gdańskiego. P. Cz. później jednak swego udziału odmówiła. Na koncert przybyło wiele gości miejscowych i zamiejscowych a nawet z daleka. Usłyszeliśmy piękny śpiew polski chóru czteroglosowego pod batutą subdyrektora „Westy" p. Bernatzkiego. Wykonanie było wspaniałe. „Lutnia" w Gdańsku znaną jest zresztą ze swych sił pierwszorzędnych, zwłaszcza żeńskich. Koncert pozostanie uczestnikom na długo w pamięci. — Jako czysty zysk wysłano na kuchnie bezpłatne we Warszawie 1541.55 mk. W sumie tej mieści się 500 marek nadesłanych przez hr. Sierakowską z Waplewa. Do świetnego przebiegu koncertu i rezultatu finansowego przyczynił się niemało p. sędzia Chmielewski ze Sopotu.

Drugi koncert i teatr amatorski urządza „Lutnia" gdańska w niedzielę, dnia 5. sierpnia b. r w Gdańsku na sali „Bildungsvereinshaus" przy ulicy „Hintergasse" z tym samym celem dobroczynnym.

Swój.

Z powodu Przybyszewskiego „Szlakiem duszy polskiej."

(Dokończenie.)

Wyspiański jest duszą „Młodej Polski." Stworzył dramat polski, poetyczny dramat, jednolity, swoisty. Przytem jest nadawcą haseł i przymierzy, doniosłych jak zapowiedź „godziny wołanej", którą przecież kiedyś będziemy mieć, jak nakaz dla poety, że ma być „zwiastunem" i i. Hasła te czynią z Wyspiańskiego właśnie jednego z poetów zwiastunów, którego miejsce nie gdzieindziej, jak na „szlaku duszy polskiej". Ponieważ zaś dużo z tych haseł w przyszłość wskazuje, Wyspiański nie jest epigonem romantyzmu jedynie, jak Przybyszewski pisze, ale też i wieszczem przyszłości. Inna rzecz, że tylko te hasła Wyspiańskiego mają w sobie prawdziwą moc, które należą organicznie do całości, są zrosłe z całością, są jej kwieciem, nie te, dla których prawie, że całe dzieło powstaje, jak to się stało w drugim akcie „Wyzwolenia". Hasła Wyzwolenia nie „wyzwalają". Tamże wypowiada Wyspiański hasło wręcz fałszywe, byśmy byli, jak inne narody. Bądźmy zawsze sobą, pozbawiając się co prawda wad a zdobywając coraz więcej zalet.

Stanisławowi Przybyszewskiemu przyświeca szlak duszy polskiej, jako droga jedyna, gdy się wczuwa w twórczość Szopena i Kasprowicza, w twórczość „synów ziemi", i gdy tę ziemię, jako jej prawdziwy syn opisuje, co się dzieje mimochodem w porównaniach i wspomnieniach jeszcze w powieściach, a co odpada prawie zupełnie w dramatach. Inaczej staje się, gdy idąc za modą, a też za wadą, zarzucaną polakom przez Słowackiego, która przecie temsamem, jak rzekliśmy wyżej, powinna być wykorzenioną, wpatruje się jak paw i papuga, w twórców takich i pyszałków, jak Nitzsche. Gorzej jeszcze! Przybyszewski okazuje radość, że Nietzsche raczy się chełpić z pochodzenia polskiego, pozatem słucha rad i przedstawień takich pisarzy, jak Barbey d'Aurevilly, zalecającego wnikanie w zbrodnie ukryte w duszy, a więc mniej więcej w to, co nazywamy stanami psychopatycznemi.

Jan Kasprowicz jest „synem ziemi" i zna drogi duszy polskiej, zna polskie jeziora, rośliny i co się wśród tego dzieje i daje wyraz wszystkiemu temu w podniosłych hymnach jak te, które się składają na cykl „Moja pieśń wieczorna" i „Salve regina". Cóż znaczy, że w treść prawdziwie polską miesza się jeszcze czasem obca, literacka, angielska, germańska nuta, że obok Boga, zjawia się Szatan, nie ten polski djabeł w obciętym stroju, którego łatwo i chłopek oszuka, ale jakby jaki drugi Bóg. Kasprowicz nie jest samodzielnym myślicielem, silnym na duchu, ale czuje duszą tytana. Nie czyni też uszczerbku w znaczeniu najwspanialszych utworów Kasprowicza, że jeden z nich „Dies irae", jest jakby transpozycją „Sądu" Marji Konopnickiej. Jedno i drugie, i utwór Konopnickiej i hymn Kasprowicza, są pod pewnym względem arcydziełami. U kolebki „Sądu" stał jakoby Corneille, u onejże „Dies irae" Szekspir. „Sąd" jest przedmiotowy, ogólniejszy, klasyczny, „Dies irae" podmiotowy, osobistszy, romantyczny. Konopnicka to filozof, objawiciel, Kasprowicz to pątnik, wyznawca.

Oto i odtworzenie tego, co na szlaku duszy polskiej widzieć można, gdy się patrzy oczyma nieco odmiennemi, jak Przybyszewskiego. Do prawdziwego odtworzenia, by się wszystko dopełnić miało, trzebaby jeszcze barwności i świetności stylu Przybyszewskiego. Znamieniem tego stylu są zestawienia niezwykłe, trafne porównania i ta twórcza siła, jaka tkwi np. w porównaniach czerpanych z najnowszych doświadczeń wiedzy. Mimo tych zalet styl Przybyszewskiego nie jest wolny od prowincjonalizmów niedozwolonych i od germanizmów. Do prowincjonalizmów niedozwolonych należy niewłaściwe szeregowanie wyrazów, a więc np. „i je samowolnie deptało" (str. 25), albo „na których ich nauka" (str. 26). Do germanizmów zaliczamy zbyteczne posługiwanie się zaimkami, a więc np. „pawiem narodów i ich papugą" (str. 45). W przytoczeniu ze Słowackiego razi jeszcze na domiar wszystkiego zupełnie niefortunna, zbytecznym dodatkiem poczyniona zmiana słów poety.

K. F. Wize.

TADEUSZ KONCZYŃSKI. 34

Raj odzyskany.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Skończmy rozmowę.

— Faluchna, zaklinam cię, ustąp!

Spojrzała zimno w jego oczy.

— Chcesz, żebym z tobą poszła do kolonji karnych?

— Przecież i tak możemy się widywać... nie koniecznie w kolonjach karnych.

— O proszę, pan mąż marzy o schadzkach z własną żoną?

Próbował znowu ująć ją za rękę, ale dłoń jej wymknęła się znowu z jego ujęcia. Z dobrą miną starał się ją przekonać:

— Przecież to byłoby prześliczne! będę się podkradał — będę drżał w krzakach pod twojemi oknami — będę grał z tobą w zielone.

Zaśmiała się smutnie.

— Naprawdę?

— Przysięgam ci. Ja nie wiem, co mi się stało, ale zupełnie zdziecinniałem.

— Uszyję ci śliniaczek mały.

— Uszyj, każ mi nawet włożyć krótkie spodenki. Ja chcę być trochę Romeem.

Topiąc oczy w głębinach mrocznych jeziora, jakby z nich czerpała odpowiedź — rzekła po chwili:

Dr. Paweł Spandowski.

Z praktyki spółek wielkopolskich.

(Ciąg dalszy.)

Po przeprowadzeniu pierwszego interesu parcelacyjnego przedstawiać się będzie bilans spółki jak następuje:

Aktywa:

150 000 mk. Hipoteki zalombardowane
20 000 mk. Hipoteki w portfelu
10 000 mk. Różne należności
180 000 mk.

Pasywa:

Udziały	5 000 mk.
Depozyta	30 000 mk.
Pożyczki bank.	125 000 mk.
Saldo - „zysk“	20 0000 mk.
	180 000 mk.

Na dwa punkty powyższego bilansu chciałbym specjalnie zwrócić uwagę. Otóż pierwszy interes kończy się tem, że spółka nabywa hipotek prawie za taką samą kwotę, jaką przedstawiał pierwszy objekt parcelacyjny. Ledwie zarobek spółki i coś ponadto uruchomiono. Hipotek spółka udzieliła na 5 do 10 lat. Tymczasem w pasywach cały dług bankowy płatny jest co kwartał, a depozytu z wypowiedzeniem półrocznem lub rocznem. Właściwie więc już po pierwszym interesie jest spółka mimo znacznego zarobku niewypłacalną. W aktywach posiada spółka coprawda jeszcze za 20 000 mk. hipotek niezastawionych, ale są to hipoteki najsłabsze. Już te, które Bank ludowy przyjął w zastaw, trzeba mu było lombardować z znaczną superatą. Mimo tego stosunkowo już niezdrowego położenia musi spółka parcelacyjna myśleć w dalszych interesach, na które nowych kapitałów potrzeba. Tych dostarczają znowu depozyta i dalsze pożyczki z banków na podstawie weksla z zastawem hipotek. Tak po dwuch lub trzech latach działalności posiada spółka już bilans przekraczający może miljon marek, a z nim balast obligów, pod którym się ugina.

Drugim słabym punktem jest kalkulacja zysku. Osiągnięto, jak widzieliśmy 40 000 mk. brutto-zysku. Jednakże już do bilansu pierwszego roku obrachunkowego pozostanie znacznie mniej. Zarządowi spółki nie można było wyznaczyć stałych pensji, dlatego przyznano mu poważny udział w zysku. Tantjemę tę oblicza Rada Nadzorcza wspaniałomyślnie od brutto-zysku. Następnie trzeba pokryć koszta założenia i urządzenia spółki i rozmaite koszta bieżące. Tak samo koszta specjalne, wynikające z nabycia nieruchomości, jak koszta kontraktu, prowizje, koszta inseratów, terminu parcelacyjnego, rozmaite podróże, szpezy, częściowe wykłady na gospodarstwo, dopóki się znajduje w rękach spółki, strata na procentach itp. Wszystko to sumuje się do poważnych sum, i gdy przychodzi koniec roku, pozostaje z zysku ledwie połowa „na czysto“.

„Czystym zyskiem“ nazywa się kwota ta w bilansie spółki. Jest to jednak zasadniczo błędne, że kwotę tę uważa się za czysty zysk. W rzeczywistości mogłaby spółka o czystym zysku mówić dopiero wtedy, gdyby interes dla niej całkiem już był ukończony. Tymczasem parcelację coprawda przeprowadzono, ale pozostało z niej spółce za 170 000 mk. hipotek, których posiadanie nie jest dla niej korzyścią, lecz ciężarem. Ciężarem nietylko dlatego że jeszcze może ponieść stratę na jednej lub drugiej hipotece, ale ponadto o tyle ciężarem, że posiadanie hipotek jest powodem ciągłych strat bieżących. Spółka pozostawia hipoteki zwykle po 5 proc. płatnych półrocznie postnumerando, sama zaś płaci w banku często 5 i pół lub 6 proc. kwartalnie praenumerando, nie licząc kosztów i ew. prowizji. Wskutek tego traci spółka na posiadaniu 170 000 mk. hipotek blizko 1 proc. powiedzmy okrągło 1 500 mk. Dalej wymaga posiadanie hipotek bardzo znacznego nakładu pracy, i to nietylko z powodu ściągania procentów, ale także innych nadzwyczajnych czynności związanych z posiadaniem hipotek, jak eksneksuacji, działów, zmian właściciela itp. nie mówiąc już o zatargach i procesach z parcelantami, które często jeszcze po latach się wywiązują. Z tego wszystkiego tworzy się w spółce parcelacyjnej dość obfita praca bieżąca, która wymaga naturalnie opłacenia. Koszta tej pracy obliczyć można również na ½—1 proc., — przy naszym przykładzie więc na dalsze ca. 1500 mk. Razem z stratą na procentach wynosi zatem stała strata bieżąca, spowodowana posiadaniem 170 000. mk. hipotek, rocznie około 3000 marek. Jeżeli zatem hipoteki będą w posiadaniu spółki przez lat dziesięć, wyniesie ogólna suma rocznych strat bieżących 30 000 mk. Lukratywny więc pierwszy interes parcelacyjny spółki, który pozornie przyniósł 40 000 mk. zarobku, skończy się „na czysto“ stratą 10 000 mk.

Przykład, który przytoczyłem, jest może bardzo drastyczny, ale typowy i wykazuje jasno, jak trudno przy interesie parcelacyjnym połączonym z finansowaniem przeprowadzić prawidłową kalkulację. Większość interesów, które wielkopolskie spółki parcelacyjne przeprowadziły, była tego rodzaju. Stąd też, skoro nowych interesów parcelacyjnych nie zawierano, większość spółek poczęła wykazywać straty. Innego sposobu przeprowadzania parcelacji spółki wielkopolskie nie odkryły. Nim się spostrzeżono, że kalkulacja spółek parcelacyjnych jest błędna, pogorszyły się ogólne warunki dla parcelacji tak dalece, że trzeba jej było poniechać zupełnie. Doświadczenia spółek wielkopolskich pozostały więc przeważnie negatywnemi, — pouczyły nas, jakich błędów przy spółkach parcelacyjnych należy się wystrzegać. I to już coś warte.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Le cafard“.

(P.) „Za mało znanem jest, lub też zbyt łatwo zapomina się, za co bijemy się, za co toczymy wojnę.“

Temi słowy — pisze paryski korespondent „Berl. Tidende“ — generał Petain, głównodowodzący we Francji, rozpoczyna rozkaz dzienny, opublikowany w „Bulletin des armees“. Kończy się 36 miesięcy wojny. Wokół nas lato, przyroda znajduje się w pełni rozkwitu, wszystko, co może, ucieka z Paryża, nęcą wieś i morze i swoboda. W tem wszystkiem gazety po raz pierwszy, otwarcie i bez obsłonek, wymieniły „czwartą kampanję zimową“. Była to bez wątpienia wiadomość nielitościwa dla tych 3—4 miljonów, przebywających w rowach strzeleckich — w czasie, gdy lato jest w pełni rozkwitu, a noce stawać się zaczynają dłuższe i ciemniejsze.

„Moralność“ żołnierzy — to temat, o którym nie łatwo pisać. Jest to przedmiot, co do którego cenzura jest bardzo ostra. Być może, iż list mój nie zostanie wyekspedjowany, lecz spocznie „dla obserwacji“ w mapie na dokumenty u jakiego cenzora w jednym z portów francuskich lub angielskich. A jednak nie mam nic złego na myśli. Nie mam zamiaru wyjawiać jakiśkolwiek tajemnicy.

Istnieje jednak wyraz, brzmiący „cafard“. Jest to jeden z tych wyrazów, które stworzyła wojna. Powstał on w rowach strzeleckich razem z tylu innemi wyrażeniami i zwrotami, któremi żargon żołnierski wzbogacił słownik francuski. Pod względem językowym „cafard“ stanowi wyraz, uznany za tak samo prawdziwie francuski, jak nieśmiertelne „poilu“. A jednak trudno jest, jeżeli nie niemożliwe, przetłumaczyć go. Oznacza on całe pojęcie, które należy objaśnić. Podróżnicy podbiegunowi są zapewne jedynymi, co obok żołnierzy w wojnie światowej odczuć potrafią to, co ukrywa się poza pojęciem „le cafard“. „Poilu“ cierpi na „cafard“, gdy nie nadejdzie list od jego ukochanej. „Cafard“ chwyta go podczas zabijająco długich wieczorów jesiennych i zimowych, gdy siedzi w swej jamie podziemnej, w swej „cagna“, i nie ma nic do czynienia. Zwłaszcza, gdy deszcz chlapie i wiatr wyje, a wokół jest tak smutno i nieprzyjemnie. Na posterunku lub podczas walki „le cafard“ ucieka od niego precz o setki mil. Przyczołgać się może podstępnie jakiego popołudnia latem w etapach, lub wieczorem na stacji kolejowej, gdy wraca do swego pułku.

„Le cafard“ — to bezmadziejność, niezadowolenie, smutek, desperacja. „Oby to wszystko raz minęło!“ I odnosi się to nietylko do siebie samego, lecz do położenia w całości: towarzyszy broni, kompanji, pułku, całego kraju. „Na cóż to wszystko? Do czego to prowadzi? I tak nic z tego nie będzie. Leżymy tu, lata mijają, a życie stało się dla nas wszystkich parodją. Kiedyś była kobieta, — dziecko i kobieta —. Było kiedyś coś, co zwało się celem życia —. Finit! Czwarta kampanja zimowa —.

„Le cafard“ — to znużenie wojenne, uzasadnione subjektywnie i objektywnie. Wyraz na uczucie, wspólne wszystkim żołnierzom na froncie, ich nadzieja, ich tęsknota, ich pragnienie, by teraz wreszcie się to skończyło. Inaczej zbrzydnie życie. Na froncie człowiek dłużej nie wytrzyma.

Armja — powiada Léon Baiby — jest to całość żołnierzy jakiegoś narodu. Lecz żołnierze są ludźmi. Niczem innem. Ludźmi z wszystkiemi ich przymiotami dodatniemi — i wszystkiemi ich słabostwami. Armja — to zbiór istot ludzkich, kierujących się wszystkiemi tymi popędami i motywami, jakiemi ludzkość kierowała się po wszystkie czasy. Przejściowy zapał unosi je w sferę wyższą, niż zwykła. Wówczas są bohaterami znad Marny, z „wyścigów ku morzu“, zpod Verdun. Zresztą jednak popadają w zwykłą przeciętność. Po skończonej bitwie nawet bohaterzy zapominają, że byli czemś nadludzkiem. I oni chcą jeść i pić dobrze, narzekają na mięso źle ugotowane, na racje wina, którego się nie wydziela, na szefa, który niedostatecznie dba o aprowizację. Nie ma pojęcia o armji ten, co wymaga, by ona była wciąż wyniosła ponad ludzkie słabości. Żołnierze francuscy idą na śmierć chętnie; ba, czynią, to gdy potrzeba, z dumą, z mistyczną niemal egzaltacją, z bezgraniczną ofiarnością. Nie chcą jednak, by cierpieli w nieswoim czasie przez to, że muszą znosić głód, marznąć, moknąć na deszczu w źle przygotowanych rowach strzeleckich, lub też stać w ogniu granatów na pozycjach, które można było lepiej wybrać. Niedość jest mówić: Tout va bien! Armja składa się z bohaterów. Ci znoszą wszystko! — Nie, bohaterami żołnierze są w chwilach podniosłych, lecz zresztą zwykłymi ludźmi. Szefowie armji powinni w ten sposób patrzeć na swych podwładnych.

Nie wiem, ile prawdy tkwi poza pogłoskami, które w ostatnich czasach szerzyć się zaczęły po Paryżu, twierdzącemi, że „le cafard“ źreć zaczął niektóre pułki na froncie. Mojem zdaniem nie oznacza to nic poważnego. Czy wolno wymagać dziś — po 36 miesiącach — tego samego płonącego entuzjazmu i ślepej ofiarności, co w pierwszych podniosłych i tragicznych dniach. Byłoby to, mojem zdaniem, żądaniem nadludzkiem. Wszystko wyczerpuje się. Ludzie wyczerpują się więcej, niż wszystko inne. A najwięcej wyczerpują się może francuzi, gdyż indywidualność jest w nich tak bardzo rozwinięta, poczucie wolności osobistej tak silne, że na drzewie powieszonoby przełożonego, co ośmieliłby się przed swym oddziałem mówić o „materjale ludzkim“ w wojnie. Przełożony dowodzi swymi bliźnimi. Według tego ma żołnierz rosyjski mówić obecnie do swego generała „ty“. We Francji od setek lat nie mówiono inaczej nigdy, jak „mój generale“.

Z tych też powodów generał Petain zwraca się w swym rozkazie dziennym do żołnierzy, jako „do przyjaciół i ludzi“, z wszelką serdecznością, prostotą, — pewien, że zostanie zrozumiany. Chodzi mu o to, by na progu czwartego roku wojny przypomnieć, dla czego czwarty ten jej rok jest konieczny.

Podawszy treść pisma generała Petaina, w którem naturalnie sporo stosownych zarzutów pod adresem niemców, korespondent kończy następująco: Petain rozpoczął nową ofenzywę. Zwraca się ona przeciw znużeniu wojennemu, przeciw tym, co znajdują, iż dalsza wojna jest „warjactwem“, przeciw „zakapturzonym niemcom“ (!) we Francji.

Rozmaitości.

— „Wieczny“ zegar. Nie chodzi tu wcale o jakieś „perpetuum mobile“, a jednak „wieczny zegar“ jest przyrządem, który stale samodzielnie funkcjonuje. Jest to wynalazek szweda, Teodora Diedena, który zmiany sił przyrody, nigdy nie znajdujących się w stanie spoczynku, zużytkował tak zręcznie, iż stwarzają one zupełnie dokładną miarę czasu.

Zarówno temperatura jak i ciśnienie powietrza nigdy równocześnie przez dłuższy czas nie utrzymuje się na tym samym poziomie. Zmiany, jakie zachodzą w stosunku między temperaturą a ciśnieniem, mogą być zużytkowane jako siły i tego właśnie dokonał Dieden. Jego zegar składa się z szeregu puszek metalowych, sporządzonych z cieniutkiej blachy, t. zw. nowego srebra, oddziaływujących na siebie elastycznością. Są one wypełnione powietrzem mającem przy 18 stopni Celsjusza ciśnienie 757 mm.

Skoro nastąpi spadek temperatury lub zwiększenie się ciśnienia, albo odwrotnie, szereg puszek ścieśnia się, przyczem przesunięcie to, dzięki pomysłowemu urządzeniu, może dochodzić do 28 ctm. Te puszki, przypominające konstrukcję barometryczną, stanowią mechanizm popędowy zegara. Ich ruch podnosi ciężarek, umieszczony na łańcuszku bez końca. Równocześnie cały mechanizm ruchomy zużytkowuje nader mało siły, gdyż osie poszczególnych kół poruszają się na kółkach.

Normalnie w ciągu roku ciężarek opada o 22 ctm.; jeśli zachodzą większe zmiany ciśnienia i temperatury, przesuwanie się ciężarka odbywa się szybciej. Wtedy ujawnia się nadmiar siły działającej i nadmiar ten można wyłączyć, co zegar wykonuje automatycznie. Również automatycznie następuje wyłączenie ciężarka, skoro ten dojdzie do pewnej wysokości, oraz włączenia go na linji dolnej.

Dieden wprawił w ruch swój zegar w listopadzie 1916 i od tego czasu zegar idzie bez przerwy.

— Władza prowincjonalna w roli swata. Wydział prowincjonalny funduszu narodowego (Nationalstiftung) dla prowincji saskiej założył w Magdeburgu biuro dla stręczenia małżeństw pomiędzy wdowami po wojakach, które po mężu w spadku mają jakie przedsiębiorstwo, a inwalidami wojennymi. Ktokolwiek z wymienionych osób czuje wolę Bożą nadsyła adres i życzenia swe do owego biura, które bez podania nazwisk umieszcza ogłoszenie w czasopiśmie, drukowanem dla inwalidów, a wszelkich dalszych informacji udziela piśmiennie lub ustnie. Niestety nie wiemy, narazie, z jakim skutkiem biuro wymienione pracuje.

— Chód i charakter. Z dawna już próbowano oceniać właściwości charakteru ludzkiego z ukształtowania czaszki, formy, ręki lub z pisma, w ostatnich jednak czasach poczyniono obszerne próby w kierunku rozpoznawania usposobienia i wybitniejszych cech charakteru z chodu pojedyńczych osób. Ostatni numer „Aftonbladet“ zamieszcza wynik odnośnych prób, poczynionych przez pewnego lekarza:

„Chód stanowczy i pewny jest oznaką energji i żywotnego temperamentu. Silne wspieranie się przy chodzie na piętach znamionuje ciekawość i ostrożność, natomiast pięty zwrócone do środka oznaczają przeważnie ludzi roztargnionych, skłonnych do wydawania swych opinji i rychłych wyroków.

Skąpiec robi małe, krótkie, nerwowe kroki, często przystaje, a posuwa się naprzód bez żadnego szmeru. Chód powolny, bez względu na to, czy kroki są wielkie lub drobne, zdradza w danym osobniku usposobienie łagodne, równowagę duchową i skłonność do optymizmu. Człowiek dumny, przeświadczony o swej godności lub wielkości, idzie krokiem stanowczym, ściśle wymierzonym, starając się stopy i kolana utrzymać sztywno.

Człowiek mściwy, starający się ukryć to pod maską przyjaźni lub dobroduszności, posuwa się po cichu, ustępując nawet pozornie z drogi, natomiast chód niepewny, chwiejny, — o ile naturalnie nie jest następstwem choroby — jest oznaką ludzi chwiejnych, posiadających niezdecydowany charakter. Wreszcie samolubi, przywiązujący wagę tylko do korzyści materjalnych, stawiają stopy twardo, kroczą ciężko i wolno, z zasady zginając zawsze lekko nogi w kolanach.

— Dlaczego chudniemy? W czasach nieograniczonych wprost środków zastępczych, muszą chemicy nadzwyczaj uważnie badać, aby podawane potrawy odpowiadały także wymaganiom hygjeny. Ogólnie notowany we wszystkich sferach ubytek ludzi na wadze, ma swe źródło nietylko w samem pożywieniu i jego ilości, albowiem nie brak jest ludzi, którzy obecnie znacznie więcej jedzą, aniżeli przed wojną, a mimo to chudną w gwałtowny sposób. Powodem tego z jednej strony zasadnicza zmiana stosunku najważniejszych materji odżywczych w pokarmach, jak białka, tłuszczów soli, węglowodoru itd., z drugiej mała zawartość materji odżywczych. Organizm pracuje znacznie intenzywniej, proces spalenia znowu postępuje znacznie szybciej. Ponadto w bardzo licznych wypadkach na chudnięcie wpływa częściowe zatrucie organizmu, dotychczas przynajmniej prawie zawsze zapoznawane u nas, a przynajmniej lekceważone.

W publikacjach ces. urzędu zdrowia w Niemczech zwraca referent uwagę na coraz liczniej przytrafiające się obecnie zatrucia ołowiem. Powstają one z tego powodu, iż w zastępstwie miedzianych kotłów i naczyń kuchennych używa się do gotowania niewłaściwych przyborów, sporządzonych z nieodpowiedniego materjału.

W bardzo wielu wypadkach naczyniom kuchennym brak jest nawet najzwyklejszej emalji. Naczynia żelazne psują smak potraw, ołowiane i cynkowe, lub chociażby tylko z przymieszką tych metali, są wprost niebezpieczne dla zdrowia. Dlatego pilnie uważać należy, aby naczynia kuchenne, będące obecnie w braku innych w użyciu, były należycie powleczone emalją i odnośnie do swej zawartości ołowiu odpowiadały ustawowym wymaganiom.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 2. sierpnia zgłoszono:

Zgony:

Robotnica Zofja Grott 28 lat. Wdowa Justyna May z domu Buchwald odwow. Materne 79 lat. Wdowa Augusta Giese z domu Jänsch 65 lat. Wdowa Henrjeta Düsterhöft z domu Golder 77 lat. Robotnik Franciszek Rypiński 75 lat.

— Trochę za późno, ja już z Julją jestem w niezgodzie.

— Więc nie?

— Dziwię się, Tit, że nawet taka myśl przyszła ci do głowy. Ja mam przed sobą cel w życiu.

— Winszuję ci, winszuję z całego serca.

Zmarszczyła brwi. Ostry ton, którego użył, raził ją. Zakłócał piękną harmonję przyrody.

— Nie krzycz tak głośno — upomniała go — bo zbiegną się straże, skompromitujesz mnie i siebie. Ja i tak popełniam szaleństwo, że rozmawiam z tobą sam na sam.

Usiadł koło niej zrozpaczony swoją nieszczęsnością.

— Fala — błagał ją — więc ty dla mnie już nic nie czujesz? ani odrobiny miłości?

— Lubię cię, ot i wszystko, ale miłość poszła spać.

Ogarnęło go rozdrażnienie. Nerwy zaczęły odmawiać mu posłuszeństwa.

— Winszuję ci, brawo, tylko kobieta może popełniać podobne szaleństwa, jak ty. Wstyd przynosisz całej Europie.

— Czem?

— Tem, że bawisz się w to jakieś kapłaństwo. Ładne kapłaństwo!

— Z mojej drogi nie zejdę.

— Doskonale, prawdziwa kobieta! Napisała broszurę, pod groźbą procesu musieliśmy wyjechać z Europy, okręt się rozbił i teraz masz — wszystko jakby na moje nieszczęście sprawdza się tutaj na tej przeklętej wyspie! wszystkie najpotworniejsze pomysły!

— To właśnie mnie przekonało, że moja broszura ma za sobą słuszne premisy.

Spojrzał na nią zdumiony i rozgoryczony. Było mu wszystko jedno. Zrozumiał, że jej nie przekona, ani nie udobrucha. Postanowił ją zaatakować gwałtownie.

— Jak się ty wyrażasz! — rzekł ironicznie — premisy! Ale teraz ja ci oświadczam, że wypowiadam wojnę twojej broszurze i twoim premisom!

— Chcesz może napisać broszurę przeciw mnie? — zapytała drwiąco.

— Nie, ale wywrócę wyspę całą do góry nogami, przekopię ją od brzegu do brzegu, znajdę ów zaśniedziały antyczny posążek Erosa! Zobaczysz, że znajdę, a wówczas pchnę Erosystów do czynu i wygram, rewolucja zwyciężyła!

— Czyli w ten sposób chcesz się solidaryzować z romantyzmem miłości? czy tak?

Wstał, wyprostował się i tłumionym głosem oświadczył:

— Gotów jestem solidaryzować się nawet z djablem i z kulawym Hefajstosem, byłem mógł zwyciężyć, a zwyciężyć muszę i twoją broszurę ośmieszę, wywrócę, zniszczę!

— I co jeszcze?

— I ciebie zdobędę!

— A ja cię każę natychmiast uwięzić.

Zaśmiał się wesoło. Z miną łobuza, któremu wybacza się wszystko, odpowiedział z humorem:

— Nie każesz. Lubisz mnie trochę i pozwolisz mi się zrewolucjonizować.

— Tit, przegrasz. My nie jesteśmy w Europie. Jeżeli ty wypowiadasz mi wojnę, to ja także ucieknę się do wszelkich środków, aby sparaliżować twoją akcję. Pamiętaj, że mój urok wzrasta na wyspie z godziny na godzinę.

— W moich oczach także — to mówiąc złożył jej ukłon dworski.

Ale ona nie zważając już na jego ton żartobliwy, rzekła groźnie:

— Pamiętaj o tem, że ja tu nie jestem zwykłą śmiertelniczką, ale widzą we mnie ukrytą boginię Artemis, która ma wyspę zbawić.

Czuł się panem sytuacji.

— Wiem, wiem! widziałem i słyszałem! — dowodził głośno — a ja wobec tego oświadczam ci, że jestem Zeusem piorunochlastem i na Olimp wejdę przemocą!

— Zatem wojna?

— Wojna! bardzo się cieszę, że mam do czynienia z boginią Artemis!

— Zeus ze śliniaczkiem pod brodą! — zemściła się na nim.

— Żart żartem — odezwał się serdecznie — przecież do tego nie dojdzie. Uśmiechnij się Faluś filuternie, jak ty to umiesz, zapal sobie papieroska i chodź ze mną do ogrodu... poromansować...

— Nie przekupisz mnie — nie biorę kubanów... zresztą rozmowa skończona. Proszę mnie zostawić samą.

— A więc wojna — Zeus cię żegna, urocza Artemis! Papierosy to i tak ci zostawię, abyś mnie dobrze wspominała. Rewolucjoniści mają także serca. Hermes z tobą!

To mówiąc, złożył jej ukłon głęboki.

Pończochy i rękawiczki. Bardzo tanio! Kalamajski Plac Wilhelmowski 9.